OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

Cena 10 groszy

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 16 (96) | 26 kwietnia 1938 r. | Rok III

Redaktor — **Wojciech Wasiutyński.** Oddziały redakcji i administracji: **Łódź,** ul. Piotrkowska 191 m. 17; czynny codziennie w godz. 17—19. **Radom,** ul. Żeromskiego 69, czynny codziennie w godz. 18—20. **Zakopane,** ul. Kościeliska 25, czynny codziennie w godz. 18—20. **Lwów,** Fredry 6, czynny codziennie w godz. 18—20. **Wilno,** Bonifraterska 8 m. 9, czynny codziennie w godz. 16—18. **Białystok,** ul. Piłsudskiego 6 m. 15, czynny codziennie w godz. 18—20. **Sokołów Podlaski,** ul. Kupietyńska 6 m. 5. **Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 25 m. 16, czynny codziennie w godz. 11—12. **Gdynia,** ul. Warszawska 72 m. 7, czynny codziennię w godz. 18—20.

Przy pomocy

Agentur hitlerowskich w Polsce

Wrogowie Przełomu usiłują

wbić klin między narodowców a Kościół

Siłą Ruchu Narodowo-Radykalnego

są chrześcijańskie prawdy bezwzględne

Wbrew najgwałtowniejszym wysiłkom wszelkich wrogich sił Obóz Przełomu Narodowego powstaje i jasnym jest, że będzie urzeczywistniony. Blok wrogów Przełomu rozumie grożące mu stąd niebezpieczeństwo i nie zaniedbuje żadnych wysiłków, aby zniszczyć ruch niosący odrodzenie wilkości Polski.

Najgroźniejsze dla wrogów Przełomu i dla wszystkich obcych agentur w Polsce, byłoby zgodne działanie trzech czynników siły polskiej — Kościoła, armii i ruchu narodowego.

Dlatego przy pomocy kampanii przeciw totalizmowi usiłowano wbić klin między narodowców a Kościół.

To ostatnie nie udało się. Na kampanię odpowiedzieliśmy kampanią i w jej wyniku oczywistym się okazało, że choć katolicy mogą mieć różne poglądy na sprawy ustroju państwowego, ale Kościół nigdy nie stanie się cudzym narzędziem, nie będzie główną ostoją demo - liberalizmu. Okazało się także, że program ustrojowy Ruchu Narodowo - Radykalnego nie jest sprzeczny z nauką Kościoła.

Wówczas wrogowie Przełomu przeszli do nowego ataku, bardziej podstępnego niż poprzedni. **Chodzi ni mniej ni więcej tylko o udowodnienie, że my nie jesteśmy nacjonalistami, bo prawdziwy nacjonalizm musi być w walce z kościołem.** Rozwinęły zatem działalność małe grupy polityczne, głośno krzyczące, że są prawdziwymi nacjonalistami, bo walczą także z międzynarodowym kościołem.

Próby takie widzimy nie poraz pierwszy. Pamiętamy jak głosił te hasła smutnej pamięci „Legion Młodych“, pamiętamy próby ruchu neo - pogańskiego wśród ludowców, gdzie pozostawał on w dziwnej harmonii z... komunistycznymi jaczejkami. Te próby, które się obecnie odbywają nie przez to są ciekawe, żeby były na większą skalę, bo nie są wielkie, lecz przez to, że znalazły sobie nowego sojusznika. Sojusznik to. którego lekceważyć nie wolno.

Wiadomą jest rzeczą, że w Polsce działa wśród Niemców jawnie hitlerowska „Jungdeutsche Partei“. Wielu ludzi wie także, że istnieje w Łodzi fikcyjny, rzekomo polski związek, który masowo rozsyła po kraju tłumaczone mowy Hitlera, Goeringa, Goebelsa, odęzwy „Fichte - Bundu“ i niemieckich kombatantów. To wszystko jeszcze nie jest groźne. **Natomiast bardzo mało kto wie, że na terenie Polski działają jaczejki międzynarodowego tajnego związku Wszech - nordyckiego, do których wciąga się także Polaków.**

Związek ten szuka terenu, gdzie by mógł znaleźć grunt podatny dla organizowania Polaków w imię niemieckich idei. Obóz narodowy polski stoi na gruncie katolickim — to właśnie czyni go niedostępnym dla wpływów niemieckiej doktryny. Idea niemiecka szukać zatem musi narzędzia poza obozem narodowym polskim. Znaleźć je może tylko w tych małych grupach, które głoszą, że są nacjonalistyczne, a walczą z katolicyzmem. Na terenie tych grupek powstaje dziwaczne współżycie agentów niemieckiej idei z agentami międzynarodówki wolnomularskiej — dla wspólnej walki z Kościołem katolickim i polską ideją narodową, którą najpełniej wyraża Program Narodowo - Radykalyn. **Oto gdzie są prawdziwe agentury hitleryzmu w Polsce.**

Siłę idei narodowej polskiej, siłę Ruchu Narodowo - Radykalnego stanowi to, że jest on katolicki, że łączy w harmonijną całość dążenie człowieka do zbawienia i służenie swym życiem Narodowi. I tak jak nie było, nie ma i nie będzie w naszym ruchu miejsca dla kogoś, ktoby nie uważał, że państwo ma być narzędziem dążeń dziejowych narodu, jak nie było nie ma i nie będzie go dla kogoś ktoby nie uznawał, że armia jest pierwszym szeregiem zbrojnego narodu, **tak samo nie było, nie ma i nie będzie miejsca w naszym ruchu dla nikogo, ktoby nie uznawał zasady, że Bóg jest najwyższym celem człowieka, a praca dla Narodu drogą człowieka do Boga.**

I dlatego patrzymy spokojni na najdziwniejsze harce naszych wrogów i na zawieranie przez nich najfantastyczniejszych nawet związków.

Wojciech Wasiutyński

FALANGA walczy, FALANGA czuwa, FALANGA WIELKĄ POLSKĘ wykuwa!





W ZAKOPANEM = Członkowie b. O. N. R. kolportują „Falangę“ = W GDYNI

Trzy nowe dywizje w tym roku!
str. 3

Marksizm przeciw bezrobotnym
str. 4

W rocznicę 14 kwietnia
str. 4

Skutki Akcji „FALANGI“

Prof. Tołwiński wystąpił Z Rotary Clubu

ponieważ stwierdził, że „rządzą nim mafie“

„Słowo“ donosi:

Prof. Tadeusz Tołwiński, dziekan wydziału architektury na politechnice warszawskiej, wystąpił z Rotary Klubu, skierowując do prezydium tej organizacji list, w którym oświadcza, że **ponieważ Rotary Klubem kierują jakieś tajne mafie,** zmuszony jest organizację opuścić.

Po profesorze Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego Rostafińskim jest to już drugi wybitny profesor wyższej uczelni, który występuje z Rotary - Klubu.

Swięto racławickie zakazane

Jak wiadomo, ludowcy organizowali swoje święto w rocznicę Racławic dnia 24 kwietnia. Organizacja tych obchodów spotkała się ze zdecydowanymi przeszkodami władz administracyjnych, które w niektórych częściach kraju oficjalnie obchodów zakazały, a w innych zezwoliły tylko na zjazdy powiatowe.

Obicie prowokatora

W dniu 9 kwietnia został spoliczkowany i obity na ulicy w Radomiu niejaki **St. Kurek.** Kurek był — jak wiadomo — główną sprężyną akcji, która miała na celu rozbicie działalności „Falangi“ na terenie Radomia . Akcja ta, finansowa silnie przez P. P. S. nie udała się. Prowokatorów wyrzucono z szeregów miejscowego Oddziału „Falangi“.

Obecnie „szef“ tej akcji otrzymał właściwą „zapłatę“...

Projektodawca ustawy antymasońskiej poseł Budzyński wykluczony z Ozonu

W chwili oddawania do druku numeru dowiadujemy się, że poseł Wacław Budzyński, szef poselskiej grupy „Jutra Pracy“ i autor projektu ustawy antymasońskiej został wykluczony z „Ozonu“ po rozmowie z gen. Skwarczyńskim.

Wy jesteście konserwą

panowie z Frontu Demokratycznego!

Obóz narodowy jest siłą rewolucyjną

Dokonywuje się w Polsce zasadnicze przegrupowanie sił politycznych. Zarysowuje się coraz wyraźniej linia frontu i koncentrujące się po obu jej stronach armie. Proces ten, zapowiadający zbliżającą się rozgrywkę o zasadniczy kierunek rozwoju Polski nie jest dotąd zakończony. Są siły które, jak Stronnictwo Ludowe, nie opowiedziały sie dotąd wyraźnie, są inne również, które dotąd pozornie, formalnie znajdują się w obozie przeciwnym, utrzymywane tam siłą bezwładu, wspólnością dotychczasowego środowiska. pewnymi wreszcie nałogami myślowymi — choć w rzeczywistości zarówno ich postawa psychiczna, jak i zasadniczy tok uczuć i myśli przeznacza je do wspólnej walki o taką samą Polskę, w jaką my wierzymy.

W okresie tak doniosłych przemian politycznych, w jakich żyjemy obecnie, szczególnie ważną rolę w hamowaniu procesu przegrupowania sił stanowią panujące w okresie przemijającego układu stosunków rzeczy napozór tak błache, jak terminologia, nazwy, określenia pewnych pojęć. Utarło się np. dzielić ugrupowania polityczne na t. zw. lewicę i prawicę. Cóż dzisiaj z tego podziału pozostało. co dzisiaj ma jakikolwiek sens?

Istotą jego był stosunek do istniejącego stanu rzeczy, do panującego ustroju. Na prawicy grupowały się elementy zadowolone ze swojego stanu posiadania, a więc o charakterze zachowawczym, konserwatywnym, o typie psychicznym obronnym, dążące w swojej działalności do zachowania istniejącego porządku społeczno-gospodarczego i politycznego. Na lewicy zaś — żywioły o typie psychicznym agresywnym, o rewolucyjnej postawie wobec życia, prące do zmiany stosunków, do radykalnej przebudowy społecznej przede wszystkim, do oparcia ustroju na nowych podstawach. To jest zasadnicza cecha podziału na lewicę i prawicę, jedyna cecha niezmienna, zabarwiająca w dalszej konsekwencji różne ugrupowania polityczne, zależnie od zmiennych cech panującego ustroju.

Cóż w dzisiejszym życiu politycznym Polski możnaby nazwać prawicą i lewicą, jaką z tych przestarzałych etykietek należałoby nalepić Fołksfrontowi, a jaką tworzącemu się obozowi Przełomu Narodowego?

Odpowiedź na to pytanie nie wymaga nawet szczegółowej analizy stosunków politycznych. Bez długich dociekań na pierwszy rzut oka widać, jaki ruch w Polsce jest ruchem prawdziwie rewolucyjnym, a jaki istotnie konserwatywnym i reakcyjnym. Wyzwolenie gospodarcze Polski z niewoli obcego kapitału, całkowite obalenie podstaw ustroju kapitalistycznego, oparcie ustroju społecznego na zasadach sprawiedliwości przez radykalną przebudowę społeczną, wydarcie Polski z oplatających ją więzów międzynarodowych mafij, usunięcie panujących w naszym życiu wpływów żydowskich, oparcie ustroju politycznego na istotnych rządach szerokich mas Narodu, a nie na biurokracji, czy też partyjnej demagogii. stworzenie wreszcie w oparciu o prawdy bezwzględne nowego typu Polaka twórczego, pełnego inicjatywy, energii i dynamizmu — te wszystkie podstawowe hasła programowe Ruchu Narodowo - Radykalnego, całego obozu Przełomu Narodowego nie są chyba tezami zachowawczymi, bo przeczą w swoich najistotniejszych podstawach istniejącemu dziś stanowi rzeczy.

A któż dzisiaj jest właściwą, obok wielkiego kapitału podstawą panującego ustroju społeczno - gospodarczego, kto nie wysunie nawet w hasłach jego obalenia, żądając jedynie pewnych zmian w jego formach, a nie w istotnych podstawach? Kto uznaje, ba, nawet broni istniejącej supremacji żydów w wielu dziedzinach życia polskiego? Kto współdziała z biurokratyczną „Naprawą", a wysuwa żądania ustroju parlamentarnego, wydającego Polskę bezkarnie na łup międzynarodowych mafii i kształcącego typ Polaka niezwiązanego z państwem, apatycznego, nietwórczego? — Każdy zdaje sobie sprawę, że mówię w tej chwili o t. zw. „froncie demokratycznym" tj. o tych ludziach i ugrupowaniach, które lubią nazywać się lewicą, by oszukiwać tą nazwą, do której m. in. przywiązany jest charakter rewolucyjności, będąc w istocie niczym innym, jak czynnikiem typowo zachowawczym w dzisiejszym układzie stosunków politycznych w Polsce.

Gdyby ktoś chciał stosować nieważne i przebrzmiałe już nazwy, to mianem lewicy należałoby dziś ochrzcić siły dążące do Przełomu Narodowego. Prawicą zaś, reakcją zarówno w sensie społecznym, jak i politycznym jest w Polsce marksizm oraz jego „demokratyczne" i naprawiackie narzędzie w dążeniu do władzy.

Ten „lewicowy" charakter Ruchu Narodowo - Radykalnego nie jest wyrazem jakichś świeżych „przemian ideologicznych", o których a jakąś agencją pisał w ub. tygodniu „Ilustrowany Kurier Codzienny":

Agencja Społeczno-Informacyjna uważa, że program społeczno-gospodarczy ogłoszony ostatnio przez Falangę, przekreślił próby konsolidacji t. zw. grup narodowych.

Zdaniem agencji, która jest zbliżona do Legionu Młodych:

„Program „Falangi", który jest wybitnie radykalny i zbliżony prawie całkowicie do programu gospodarczego Legionu Młodych, ogłoszonego w broszurze p. t. „Podstawowe założenia programu L. M." z roku 1936 — jest tak dalece przeciwstawny programom A. B. C. i Stronnictwa Narodowego i innych mniejszych grup narodowych, że stawia ten odłam O. N. R-u na zupełnie nowym stanowisku politycznym".

Przede wszystkim nie ogłaszaliśmy ostatnio żadnego nowego programu społeczno - gospodarczego. Artykuły na ten temat są tylko rozwinięciem Zasad Programu Narodowo - Radykalnego z 7 lutego 1937 r., które były logiczną konsekwencją deklaracji programowej O. N. R-u z 14 kwietnia 1934 r. A następnie cel tej notatki jest jasny. Chodzi w niej o wbicie klina pomiędzy różne ugrupowania narodowe, by utrudnić współdziałanie całego obozu narodowego. Ale oparta jest ona na zbyt jaskrawej nieprawdzie. Nasz program w dziedzinie społeczno - gospodarczej nie ma istotnych różnic ani z t. zw. grupą ABC, która stoi na gruncie stworzonej przez nas deklaracji z 14 kwietnia 1934 r., ani z programem wszystkich młodych Stronnictwa Narodowego, który acz nieogłoszony nigdzie w skończonej formie, niejednokrotnie był przez nich wypowiadany.

Tego rodzaju wiadomości dowodzą wielkiej obawy tych, którym zależy na utrzymaniu dotychczasowych fałszywych podziałów. Boją się potężnego prądu narodowego radykalizmu, boją się skoncentrowania wszystkich sił rewolucyjnych w Polsce, które ród swój wywodzą z dawnej lewicy, czy prawicy.

Bo narodowy radykalizm jest twórczą syntezą wszystkich czynnych sił polskich. Jedni doszli do niego od nacjonalizmu, pojąwszy jego treść istotną, która musi ściśle się wiązać z ideą przebudowy społecznej, z radykalnym stosunkiem do dzisiejszej rzeczywistości. Inni dochodzą od radykalizmu, który o ile nie jest demagogicznym tylko hasłem marksizmu, albo parawanem dla mafii, musi prowadzić do nacjonalizmu. Synteza tu nie jest kompromisem dwóch różnych światopoglądów — jest organicznym związkiem, jest naturalnym stopem, który swoją trwałością stanowić będzie fundament nowej rzeczywistości polskiej.

TADEUSZ LIPKOWSKI

Aresztowania wśród ludowców

Dowodem prowadzenia „ostrego kursu" wobec ludowców są wiadomości nadchodzące z kraju. „Goniec Warszawski" Z dn. 10 b. m. donosi:

„Policja nie zezwoliła na odbycie kursu Stron. Ludow. w Nowej Woli, aresztując prezesa zarządu pow. Mazurka oraz przybyłego na kurs Cichockiego z Warszawy. Gdy w sprawie aresztowanych interweniował przybyły delegat sekretariatu J. Gójski, u tamtejszego starosty, został skazany przez sąd starościński na 100 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu. Rozprawa odbyła się z miejsca po wizycie p. Gójskiego u starosty. Gdy z kolei p. Gójski udał się na kurs do wsi Syry, został zatrzymany przez policję, a Kurs rozwiązany. — P. Gójskiego odstawiono do sędziego śledczego w Lubartowie, który po przesłuchaniu zwolnił p. Gójskiego, zarządzając nadzór policyjny.

Nasz Program

Bóg jest najwyższym celem człowieka

Bóg jest najwyższym celem człowieka — tak głosi pierwsza teza naszego programu, a zrozumiemy ją najłatwiej na tle historycznych przeobrażeń.

Wojny toczą ludzie tylko o rzeczy dla siebie najcenniejsze — o wiarę, o swego Boga ludzie walczyli bardzo często. Za Boga oddawali życie wyznawcy i męczennicy na arenach pogańskiego Rzymu tak długo, aż wreszcie zwyciężyli. Później lała się krew apostołów, niosących Krzyż pomiędzy pogańskie ludy, aż wreszcie doszło do wojen religijnych — mieczem zwalczano za Krzyż i mieczem walczono przeciwko Krzyżowi.

Ale i po zwycięstwie chrześcijaństwa nie ustały wojny — i nanowo walczyli ze sobą katolicy, albigensi, waldensi, husyci, protestanci, kalwini, presbiterianie i prawosławni.. Tak głęboko kochali swą wiarę, że nie wahali się kłaść życie w imię tej wiary — dowodzi to wielkiego umiłowania Boga, bo tylko za to się oddaje życie, co się kocha bardzo gorąco.

Fołksfront i inna hołota śmie mówić, że zły to Bóg i źli jego wyznawcy, skoro przelewali krew w imię swego Boga — my na to odpowiadamy, że właśnie o wielkości Boga i o szczerości naszej wiary to świadczy, żeśmy nie cofali się przed oddaniem życia za naszą wiarę.

Nadeszła wreszcie ta ponura epoka, kiedy o Boga przestano walczyć — toczyły się wojny o złoto, o naftę, o rynik zbytu i plantacje kauczuku... O Boga nie walczono — Bóg zmarł w sercach ludów, stracił wartość, był mniej ceniony, niż węgiel czy żelazo...

Jak dawno to się stało?

Zaledwie trzy wieki temu — jeszcze przed 245 laty Polska ruszyła jak jeden człowiek pod Wiedeń, aby bronić chrześcijaństwa przed nawałą muzułmańską. Polacy byli ostatnim narodem, przelewającym krew za wiarę!

Materialiści twierdzą, że wojny religijne nie o Boga się toczyły, że miały zawsze cele polityczne i gospodarcze, a religia bywała tylko pretekstem. Kłamstwo oczywiste — gdy narody chciały walczyć w imię celów politycznych czy gospodarczych, nie szukały pretekstów, nawet w dawniejszych czasach. Podbój Anglii przez Normanów. stuletnia wojna pomiędzy Anglią a Francją, siedmioletnia wojna o sukcesję pomiędzy Prusami, Francją, Anglią i szeregiem innych krajów są najlepszym tego przykładem. Ale dowodem najbardziej przekonywującym jest właśnie wyprawa Polaków pod Wiedeń — wojny z Turcją nie były dla nas nowością, nigdy jednak naród tak chętnie i jednolicie nie stanął na wezwanie, jak właśnie wówczas, gdy papież błagał nas, abyśmy bronili chrześcijaństwa.

I jeszcze lat temu dwadzieścia zdawało się, że nikt już nie zechce przelekać krwi za swą wiarę, dziś sytuacja zasadniczo się zmieniał. W Meksyku przez lata całe płonęły kościoły, ledwie nie wachali się zawiarę oddawać życia i w imię wiary chwytać za broń.

W Hiszpanii od dwóch lat walczą ludzie? z krzyżami na piersi, wypędzają ze swej ojczyzny międzynarodową bandę, która śmiała dynamit pod domy Boga podkładać, a Jego wyznawców zabijać za to tylko, że nie chcieli wiary swej się zaprzeć.

Bóg zmartwychwstał w sercu narodów — banda to dostrzegła oddawna. Czym jest w Rosji akcja bezbożnicza? To krwawa walka przeciwko Bogu! Międzynarodowa zgraja, Boga nienawidząca, zrozumiała, że Bóg zmartwychwstał i że Go nie można lekceważyć tak, jak jeszcze sto lat temu lekceważono — mafia postanowiła z Bogiem walczyć.

A my walczymy o Bogu, za naszą wiarę gotowi jesteśmy nie tylko oddać życie, ale i za broń porwać.

Dlatego pierwsza zasada naszego programu brzmi: **Bóg jest najwyższym celem człowieka.**

Powtarzając tę zasadę pamiętamy, że w opoce największych uroków materializmu w naszych duszach Bóg nie umierał — świadczy o tym polska krew obficie przelana w okresie walki z caratem w Chełmszczyźnie, na Polesiu, a ostatnio śmiertelna walka na polach Radzymina, gdzie Krzyż prowadził polskiego żołnierza do szaleńskiego ataku.

Gdy padł ś. p. ksiądz Skorupka, nikt nie pytał, co ma wspólnego Bóg z polityką. Czemóż więc teraz mamy tłomaczyć się, gdy nas pytają, z jakiej racji na czele naszego programu politycznego stoi Bóg. Ludzie, w sercach których Bóg umarł — to znaczy ludzie, którzy dla Boga umarli — i tak tego nie zrozumieją.

Kolonie Polski leżały

nad Morzem Czarnem

Nie można sięgać za Ocean gdy się nie ma dostępu do oceanu

W ostatnich tygodniach trwała bardzo oficjalna i bez wiary przeprowadzana propaganda kolonialna, to znaczy powtarzano dość często hasło: „Żądamy Kolonii dla Polski!". Były to t. zw. „dni kolonialne". Trzeba na tę sprawę spojrzeć poważnie. Kolonie w ścisłym znaczeniu tego słowa są to posiadłości zamorskie. Ale za jakim morzem? Za Bałtykiem nie ma ziem kolonialnych, trzeba ich szukać za oceanem. Otóż historia nie zna wypadku aby jakieś państwo miało kolonie za morzem, do którego nie ma bezpośredniego dostępu. Wiele państw miało kolonie za Morzem Śródziemnem, ale były to lub są państwa, które mają porty nad Morzem Śródziemnem — nawet Abisynia leży; jeżeli tak się można wyrazić, w okolicach Morza Śródziemnego, nad Morzem Czerwonem. Wszystkie inne kolonie poza śródziemnomorskimi, są to kolonie zaoceaniczne. Wszystkie one bez wyjątku należą do państw mających porty nad Oceanami, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Portugalia, Holandia, Belgia, Niemcy, Dania, Norwegia, Japonia. Inne państwa kolonii zaoceanicznych nie miały i nie mają, bo nie mają dostępu do Oceanu. Tak jest i z Polską.

Powtóre, aby mieć kolonie zamorskie, potrzeba dwóch rzeczy. rozbudowanego aparatu handlu zewnętrznego, w pierwszym rzędzie floty oceanicznej. a następnie kapitałów na zorganizowanie kolonii. Wreszcie takich krajów zamorskich, gdzieby były potrzebne Polsce surowce i miejsce dla kolonizacji, jest bardzo mało i wszystkie one są mocno obsadzone — wartościowych kolonii nie da się wyprosić, trzeba je zdobywać w wojnie morskiej. Na to nas jeszcze długo bardzo nie będzie stać. Polska w tym zakresie wywalczyć musi tylko jedno: miejsce, gdzieby mogli masowo emigrować żydzi. Jest jednak obojętne, czy to będzie otwarcie granic państw amerykańskich dla imigracji żydowskiej, czy otwarcie dla niej jakichś kolonii francuskich, czy podział międzynarodowy — to już jest kłopot tylko częściowo nasz, wspólny kłopot wszystkich państw. Rozwiązanie się znajdzie wówczas, gdy do współpracy nad nim przystąpią szczerze żydzi sami ze swemi wielkiemi wpływami, a to nastąpi wówczas, gdy będą zmuszeni emigrować z Polski.

Spójrzmy więc prawdzie w oczy: Kolonie zamorskie dla Polski, a przynajmniej w pierwszej połowie XX-go wieku, są mrzonką.

Historia nasza wskazuje, że miewaliśmy kolonie, choć to nie były kolonie zamorskie. Polska miała kolonie nad Morzem Czarnem, nad Bohem, dolnym Dnieprem i Dniestrem. Tym był naturalny teren ekspansji mocarstwowej i kolonialnej polskiej, teren po przez który można było sięgnąć na rynki azjatyckie. Morze Czarne a nie Ocean Atlantycki było morzem kolonialnem polskiem.

Przegląd Prasy

Do tej pory zajmowaliśmy się w „Przeglądzie Prasy" wyłącznie pismami krajowemi. W pismach tych króluje przeważnie pustka. To też tym razem zaznajomimy naszych czytelników z głosami prasy zagranicznej.

POKONANY I ZWYCIĘSCA

Znana gazeta szwajcarska, wychodząca w języku niemieckim w Zurichu **„Die Weltwoche"** zamieściła 1 kwietnia b. m. artykuł, poświęcony koncepcjom polityki zagranicznej min. Becka p. t. „Wielki blok wschodu". Z artykułu tego, nader miłego zresztą dla min. Becka, wyjmujemy komentarz zatargu polsko - litewskiego:

„Polska przedsięwzięła wszystko co się łączy z odbudowaniem stosunków polsko - litewskich. Polska naprawia drogi, prowadzące na Litwę, Polska reperuje mosty, które z biegiem czasu stały się niezdatne do użytku, Polska dostarcza materiału kolejowego dla komunikacji Warszawa — Wilno — Kowno, Polska projektuje nawet wydawanie litewskiej gazety w Wilnie — proszę pomyśleć, w Wilnie! — i danie obstalunków portowi kłajpedzkiemu, co ma udowodnić Kownu, że Warszawa bierze przyjaźń na serio. L i t w a, t a p o k o n a n a, p a l c e m n i e r u s z a. Niech się zwycięzca męczy! Kowno pozwala nawet głosić w jawnie wrogim tonie, że otwarcie granicy wileńskiej nie oznacza w żadnym wypadku ostatecznego zrzeczenia się Wilna przez Litwę, czego Warszawa umyślnie nie słyszy... Po jednej stronie granicy kręci się za tym, choć nieco ciszej, stara płyta, podczas gdy po drugiej stronie nastawiono całkiem nową, o częściowo nawet przesadnych tonach przyjaźni i braterstwa".

Głos „Die Weltwoche", jako obiektywnego obserwatora, jest, bądź co bądź, bardzo interesujący.

„NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY KRZYŻOWEJ PRZECIW ŻYDOM"

Francuska wolnomularska „La tribune des Nations" prowadzi ankietę w sprawie żydowskiej „Bracia" boją się poważnie przyszłości Ostatnio Lucien Loria pisze o położeniu żydów w Polsce:

„Na jej obszarze żyje 2.700.000 żydów, stanowiąc 8,4% ludności (autor opiera się widocznie na statystykach przedwojennych: cyfry dotyczące Polski nie odpowiadają już rzeczywistości — przyp. tłum.).

Prócz Poznańskiego, gdzie są bardzo mało liczni, znajdujemy ich po wszystkich miastach kraju, zgrupowanych w ghettach i oddających się handlowi.

Należy z góry powiedzieć, że rząd ich ochrania, aby nie dopuszczać do rozpętania się gwałtów, ale nie widziałby złym okiem okazji do pozbycia się tak ciężkiego kłopotu, gdyby możliwym się stało wyekspediowanie ich do kolonii, — rozwiązanie nieco radykalne o, którym świeżo mówi nasz znakomity kolega, p. Henri Guernut.

Po rozbiorach tego nieszczęsnego kraju, Rosjanie spędzili na zdobyte przez siebie obszary żydów, których za dużo mieli u siebie, **zamieniając tym sposobem Polskę w ghetto.**

W owym czasie Warszawa liczyła ich do 300.000, więcej niż jedną trzecią swej ludności.

Ten prawdziwy najazd stał się jeszcze dotkliwszym po pogromach w Rosji Południowej.

W r. 1905 połowa handlu i trzecia część przemysłu w Polsce pod zaborem rosyjskim były już w rękach żydów. Przyszła wojna i wzajemne złe już stosunki dwuch ras przerodziły się w nienawiść ze strony Polaków, gdy się przekonali, że większość żydów trzyma stronę Niemiec. Nienawiść wzrosła jeszcze, kiedy podczas zawierania pokoju postawiono niektórym żydom zarzut, że chcieli przeszkodzić przyłączeniu do Polski Lwowa i Wilna.

Odtąd Polacy już nie przebaczyli i, gdyby nie energiczna postawa rządu możnaby się w tym kraju obawiać najgorszego".

Artykuł swój kończy Loria, który sam jest żydem, następującym wnioskiem:

„Należy sobie uświadomić, że czas już ustalić, jakie stanowisko zajęłyby mocarstwa nie — antysemickie w dniu, w którym wybuchłoby niebezpieczeństwo wojny krzyżowej przeciwko żydom".

KTO MA ZŁOTO

Włoski „Corriere della Sera" zajmuje się problemem złota, podstawowym dla całej gospodarki:

„Złoto, przez rynek londyński będący miejscem przepływu i odpływu trzech czwartych światowego ruchu złota, zostaje rozprowadzone po różnych częściach globu, rozlewając się po sanktuariach instytucji emisyjnych czy innych banków, gubiąc się w cieniutkich strumykach u osób prywatnych. Podział polaryzowany. Ponad 2/3 światowego zapasu złota skoncentrowane w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji.

Pod koniec r. 1937 światowe rezerwy złote banków emisyjnych sięgały do 744 milionów 732 tys. uncji czystego złota; 364.571.000 uncji posiadały Stany Zjednoczone; 116.697.000 Anglia, nie wliczając dominiów; 73.326.000 Francja, która jednak utraciła w ciągu roku ponad milionów uncji. 34 miliony posiada Rosja; ponad 26 1/2 milionów Holandia, która z roku na rok podwoiła swe zapasy; 18 1/2 milionów Szwajcaria, 17 Belgia, około 17 — Argentyna. Mało tego pozostaje na wszystkie inne — tak liczne — kraje cywilizowane świata. Okruchy ze stołu Epulona. Głęboka przyczyna — wśród wielu innych — nagminnej choroby, wyniszczającej kompleks ekonomiczny".

Pieniądze są
Organizacja jest
Ludzie są
Dwie dywizje muszą powstać
w ciągu najbliższego roku

Fala swoistej koniunktury gospodarczej nie dała się jeszcze odczuć ogółowi Narodu, ale odbiła się i odbijać się będzie coraz wyraźniej na wpływach do kas urzędów skarbowych, nastawionych dotychczas na najwyższy wysiłek dla wyciągnięcia grosza z wyniszczonego kryzysem gospodarstwa.

Ten przypływ gotówki, przy odrobinie racjonalnej polityki skarbowej, winien przyjąć konkretną postać nadwyżki budżetowej, nie przewidzianej w preliminarzu na rok bieżący.

Otwartą staje się kwestia zużytkowania tej nadwyżki.

WPŁYWY SKARBOWE

Utopienie nadspodziewanych wpływów skarbowych w morzu potrzeb Polski, jak to dotychczas miało zawsze miejsce bez żadnego szerszego planu i dalekowzrocznej koncepcji byłoby jeszcze jednym wypadkiem marnowania grosza publicznego.

Zużycie tych sum na cele konsumcyjne, na rozluźnienie zaciśniętego przez kryzys pasa, byłoby największym nonsensem. Okresy koniunktury nietylko nie zwalniają od obowiązku zaciskania pasa, ale nakazują dalsze zaciskanie go tam, gdzie nie jest bynajmniej dociągnięty: w górze biurokracji i plutokracji.

Jesteśmy Narodem biednym i jedyną drogą do dostosowania naszej siły materialnej do miary wielkości naszych historycznych przeznaczeń jest planowe i konsekwentne umieszczanie zdobytych przez pracę i najwyższą oszczędność kapitałów w formie stwarzania nowych trwałych aktywów dorobku Narodowego.

BRAK CIĄGŁOŚCI

Nie widzimy zatym np. celowości w poparciu finansowym szkolnictwa gdzie skutki polityki „od Kolonki — Mandelbauma do Nowickiego — Mandelbauma" będą musiały być odrabiane. Nie widzimy też celowości w poparciu tworzenia karłowatych gospodarstw przez min. Poniatowskiego. Nie widzimy tej celowości w lokowaniu pieniędzy w Funduszu Pracy, bo dopóki Państwo kurczowo trzyma się bloku złota, dopóki nie zdobędzie się na politykę wewnętrznej waluty i wielkich robót publicznych, dopóty załatwienie kwestii bezrobocia metodą żebraczej jałmużny będzie zawsze plasterkiem angielskim przykładanym do olbrzymiej rany.

Wreszcie nie wolno przejść po linii dalszego popierania prywatnych kapitałów. Przywileje C.O.P. są już tak wielkim datkiem dla przemysłu, że wiele lat minie, zanim zda on rachunek z tych przywilejów i dowiedzie rzeczowej woli rozbudowania i inwstycji. Dalsze przywileje byłyby dalszym brnięciem w „dożywianie sytych", a nawet bardzo sytych. W obecnym układzie prawnym, przy równouprawnieniu żydów, poparcie „inicjatywy prywatnej" jest dla nich przywilejem, który bynajmniej nie jest tworzeniem aktywów Narodu.

Widzimy więc niezwykle jasno, że wszelka akcja rządowa nie daje gwarancji ciągłości, a wszelka akcja popierająca inicjatywę prywatną nie daje gwarancji celowości wykorzystania kredytów.

✶

Czyż nie ma w życiu polskim dziedziny, w której wkład finansowy dałby trwałą podstawę wszelkim rządom, któreby nastąpiły potym, szedłby po linii nietylko całej opinii publicznej, ale nawet obiektywnej celowości? — Otóż jest!

Taką dziedziną jest armia.

Nie ma dziś na świecie kraju, w którym naród by armii przybierałby tak wprost egzaltowaną formę jak dziś w Polsce. Ogólny entuzjazm wspólny dla całego Narodu ożywia każdego Polaka .

Ale też trudno znaleźć przykład, żeby tak wielki entuzjazm w tak chaotyczny sposób był rozmieniony na drobne", by w wyniku tak nieznaczne dawał rezultaty.

Miast sporadycznych ofiar sprzętu wojennego, będących wyrazem woli całego społeczeństwa popartej przez państwo, ale niezorganizowanej i chaotycznej, wola ta winna być zestrzelona i skierowana ku jednemu celowi:

Wysiłkiem Narodu i Państwa, w oparciu o chwilową koniunkturę musimy w sposób trwały powiększyć naszą armię.

SĄ WARUNKI

Dwa lata temu, jak o tym przypomina Nr 15-ty „Falangi", postawiliśmy w artykule niżej podpisanego w „Ruchu Młodych" postulat zwiększenia Armii Polskiej o 10 dywizji piechoty.

Auschluss i rozwój sytuacji międzynarodowej są zewnętrznym dowodem słuszności tych postulatów tak jasnym ,że nie potrzebuje on żadnych dodatkowych uzasadnień.

Możliwości ludzkie, uzasadniane dwa lata temu i oparte na przewidywaniach demograficznego rozwoju potwierdziła rzeczywistość.

Dziś zaczynają istnieć warunki finansowe.

I tego momentu przegapić nie wolno.

Rok bieżący musi przynieść trzy nowe dywizje piechoty.

DLACZEGO PIECHOTA

Pozostaje do uzasadnienia tylko jedna jeszcze kwestia. Dlaczego nie pójść na zakup sprzętu wojennego, rozwój broni pancernych, lotnictwa czy floty, a właśnie na zwiększenie piechoty.

Dlatego, że w warunkach wojny dzisiejszej, tak samo, jak i we wszystkich innych wojnach nowożytnych tylko jedna piechota zdolna jest cały czas wykonać podstawowe zadanie: zająć terenu po zniszczeniu przeciwnika. Wszystkie inne bronie pracują na korzyść piechoty. A tej piechoty mamy za mało.

W puściźnie po Marszałku Piłsudskim polska myśl militarna otrzymała podstawowe założenie strategiczne naszej walki, jako strony mniej licznej. **Tym założeniem** jest ugrupowanie głębokie. Tym założeniem jest słaba linia przesłonowa i wielkie odwody, które myśl dowódcy rzuca w odpowiednim czasie, miejscu i rozstrzyga nimi o zwycięstwie.

Ale olbrzymia długość naszej granicy i konieczność gotowości do walki na dwa fronty sprawia, że nawet cienka przesłona zużywa olbrzymią ilość piechoty. I owe 10 dywizji o pełnej zdolności mobilizacyjnej dadzą nam gwarancję potrzebnych odwodów strategicznych.

POCZUWAMY SIĘ DO ODPOWIEDZIALNOSCI

Rzucamy inicjatywę realizow nia już dziś zwiększenia trwałe naszej armii z pełną świadomośc że będzie to związane z wysiłkie dla Narodu i Państwa.

Rzucamy ją, bo czujemy się o powiedzialni za losy Polski niety ko wtedy, kiedy będziemy nią rz dzić, ale każdego dnia i każdej g dziny.

Z 10 lat przewagi demografic nej upłynęło już dwa. Z 10 l paktu o nieagresji z Niemcami m nęła już blisko połowa. Tych la które Polsce pozostały, nie woln zmarnować tak, jak marnowan jest dziś entuzjazm dla armii.

W oparciu o potężną armię p dokonaniu Przełomu, Wielki Na ród Polski stanie się zdolnym d wypełnienia swoich dziejowyc przeznaczeń w walce z pogańskin marksizmem i pangermanizmen

Ktokolwiek by w Polsce dziś ni rządził musi to przygotować, be względu na swój stosunek do na i swój przydział partyjny.

I dlatego żądamy tego dziś o rządu, choć nasz stosunek do nie go nie jest stosunkiem zaufania choć jego stosunek do nas odczu wamy najwyraźniej ...w repre sjach.

OLGIERD SZPAKOWSKI

Fiala?

Czy prawdą jest, że do Warszawy przybył słynny czeski dyplomata Fiala, obrońca książki domagającej się rozbioru Polski na rzecz Sowietów?

Czy prawdą jest, że pan Fiala odbywa rozmowy z przywódcami „Frontu Morges"?

Marksizm odepchnął bezrobotnych

zwąc ich pogardliwie »lumpenproletariatem«

Nacjonalizm broni nietylko proletariatu

ale także klasy bezrobotnych

Wedle socjalistycznej koncepcji świat rozpada się na dwie walczące z sobą klasy — na „burżuazję" i „proletariat". Każdy człowiek to albo „burżuj" albo „proletariusz" i musi zatem stanąć po tej czy tamtej stronie barykady...

Tak głoszono początkowo — na tym stanowisku stała pierwsza międzynarodówka, to samo stanowisko usiłują zajmować i międzynarodówki obecne — socjalistyczna tudzież komunistyczna. Ale życie jest zgoła inne, niż to sobie czerwoni „towarzysze" wyobrażają — bardzo rychło spostrzeżono, że poza „proletariuszami" i „burżujami" są jeszcze inni ludzie, których nie można zaliczyć do żadnej z tych dwu kategoryj. Są przecie majstrowie, którzy jeśli biorą udział w walce klas, to raczej po stronie kapitału, a nie po stronie świata pracy, są rzemieślnicy — ludzie pracujący we własnych warsztatach.

Czort wie, proszę towarzyszów, co z nimi zrobić? — Pracują sami, więc niby do klasy pracującej należą; ale z drugiej strony nie są najemnikami, wręcz przeciwnie, najmują innych, zatem do krwiopijców winno się ich zaliczyć?...

Albo i tacy robotnicy, co mają własne domki? Na Śląsku czy choćby w Łodzi względnie w Białymstoku na setki i tysiące trzeba ich liczyć. Co z nimi począć?

Stoją przy warsztatach, zatym należą do autentycznego proletariatu. Ale i domy mają, czyli do kamieniczników psia ich mać, należą!... Taki znaczy się, towarzysze, burżuj, co osiemdziesiąt złotych tygodniówki ma...

Tylko kłopot z nimi — ani rusz w system proroka Marxa nie włażą!

Ale największe zmartwienie miało „towarzystwo" z inną kategorią ludzi — z bezrobotnymi.

Bezrobocie istniało zawsze — system wolnokapitalistycznej gospodarki wymaga, aby na rynku pracy była pewna ilość niezatrudnionych rąk. Ta pewna rezerwa armii pracy, ci ludzie wyrzuceni przez kapitał poza nawias życia, potrzebni są do regulowania cen pracy. Gdy tylko na rynku pracy znikało bezrobocie, stawki płac od razu skakały w górę i całą kalkulację fabrykantów szlag trafiał.

Toteż bezrobocie hodowano jak najcenniejszy kwiatek liberalistycznej gospodarki. W grę wchodziły zarobki kapitalistów, trwałość systemu, święta kapitalizacja i tak zwany dobrobyt kraju — cóż wobec tego miało za znaczenie gnicie kilkudziesięciu tysięcy ludzi!

Ludzie ci, nie mieli nawet tego, co wyzyskiwany robotnik — sami nie wiedzieli, czemu życie zepchnęło ich na samo dno, czemu muszą żywcem gnić w najgorszych norach, czemu zawsze są głodni, jak psy spędzani z reprezentacyjnych ulic, czemu ich dzieci rodzą się chore i tak szybko umierają...

Bezrobotni z Solca, z Bałut, z Ostatniego Grosza, z Haarlemu, z Woli, nie wiedzieli, że muszą żywcem gnić i usychać, bo jest to potrzebne systemowi wolnokapitalistycznemu do utrzymania „równowagi", ale tak spec od spraw społeczno - gospodarczych, jak Marx wiedział o tym doskonale.

Wiedział więcej — znał doskonale rolę bezrobotnych w rewolucji. Bo to oni przecie, ci sankiuloci — bezportkowcy roznieśli Bastylię, oni krwawili na barykadach w 48-ym roku, oni byli jądrem paryskiej Komuny, a jednak...

Jednak rzucił im w twarz za to wszystko jak błotem — obelżywym wyrazem „lumpenproletariat!".

Kapitaliści głodzili ich, traktowali jak bydło i gorzej niż bydło — żyd ich zelżył!

Za co?

Za nic — tak mu po prostu wypadało z kalkulacji. Nie wiedział, co z nimi począć! Nienawidził ich za ich nędzę i gardził nimi. Inaczej nie mogło być — był przecie najklasyczniejszym typem „burżuja".

Czytajcie listy Marxa do Engelsa — tam syn rabina odkrywa karty przed synem fabykanta — jest szczery. Nie deklamuje o „sprawiedliwości społecznej", o krzywdzie wyzyskiwanych, nie snuje teoretycznych rozważań na temat nadwartości, ale zionie nienawiścią do oficerów i urzędników. Żyd piekli się na Prusaków, jak gdyby przeczuwał, że kiedyś właśnie ci Prusacy pierwsi zmiażdżą żydowskie przywileje. Marx chciał zniszczyć aryjskie państwo, ale nie wierzył w siły mieszczańskiej rewolucji — właśnie za tę „słabość" znienawidził burżuazję i postanowił wyzyskać jako narzędzie swych planów masy robotnicze!

Czytajcie listy Marxa, a poznacie go — co innego pisał w broszurach i rezolucjach, z zupełnie czegoś innego zwierzał się przed przyjacielem. Proletariat chciał rzucić na mieszczaństwo, aby w powstałym w ten sposób kłębowisku zginął znienawidzony przezeń system. Ale zanim się proletariat rzuci na burżuja, trzeba go zorganizować, trzeba czekać na dobrą sposobność dziesiątki lat!...

Bezrobotni tego nie wytrzymają — wiecznie głodnym ludziom nie można kazać czekać, jeśli się ich zorganizuje, należy nie zwlekając pchnąć do ataku. Jak tu zresztą nędzarzy organizować? Są przecie elementem płynnym, nędzarzami, wyrzutkami, włóczęgami — są jak psy bezdomne. Co innego robotnicy—ci pracują w fabrykach, łatwo dają się zgromadzić, łatwo ich zaagitować. Wystarczy zaszczepić „czerwonkę" kilku z nich, aby zarazić całą fabrykę. No i przecie czekać mogą... Wybór Marxa padł na pracujących, a bezrobotnym dostała się pogardliwa nazwa „lumpenproletariatu" — ich zresztą pozyskiwać nie trzeba. Gdy wybuchną zamieszki, pierwsi ruszą do ataku i... pierwsi polegną, aby swymi ciałami wymościć drogę do zwycięstwa nie tyle zorganizowanemu proletariatowi, co... marksom i engelsom, politrukom i komisarzom, Libknechtom, Różom Luksemburg, Trockim, Kaganowiczom, Blumom-Karbun, Kelsztajnom, Belom Kun i w ogóle Sołowiejczykom.

Pójdą na barykady, w ogień i będą ginąć, tak samo nie rozumiejąc, za co giną, jak nie wiedzą, za co żywcem gniją!

Takie było wyrachowanie — dlatego padł obelżywy wyraz „lumpenproletariat".

„Lumpenproletariat" jest pogardzany i znienawidzony przez „proletariuszów", bo przecie właśnie z „lumpenproletariatu" rekrutują się „łamistrajki".

Lumpenproletariat! Łamistrajki!

Hołota i zdrajcy klasowej solidarności!

Pomiędzy pracującymi a bezrobotnymi wre nie mniej ostra walka, niż pomiędzy „klasą pracującą" a wyzyskiwaczami. Walka ta wre już nie o nadwartość, ale o ochłapy, spadające z wielkokapitalistycznych stołów. Żrą się o chude kości.

Tak było zawsze i tak samo teraz jest, choć sytuacja zasadniczo się zmieniła.

Gnili bezrobotni, ale ustrój liberalistyczny gnił również. Początkowo nieodzowny odsetek niepracujących był mały — na dziesięciu pracujących wypadał jeden bez pracy — dziś jest odwrotnie.

Na przykład w Polsce przemysł, górnictwo i transport zatrudnia około 600 tysięcy, a bezrobotnych mamy conajmniej 6 milionów — na jednego pracującego wypada dziesięciu „lumpenproletariuszów"!

Co wywalczył w ciągu dziesięcioleci proletariat?

Wywalczył skrócony czas pracy, ubezpieczenia społeczne, ochronę pracy dla kobiet i młodocianych, umowy zbiorowe i przedstawicielstwo w postaci delegatów — inaczej mówiąc, ułożył sobie proletariat lepsze warunki, załagodził walkę klas i ujął ją w normy...

Ale co „towarzystwo" wywalczyło dla dziesięćkroć liczniejszej armii nędzarzy, pracy pozbawionych?

Nic!

„Proletariacka solidarność" obejmuje tylko „proletariuszów" — lumpenproletariat wyłącza! Niech zdychają. Nie przyjmuje się ich do związków zawodowych, nie dopuszcza się nawet do pracy — drukarze, czy pluszarze, kotoniarze czy poligrafowie, słowem wszystkie gałęzie pracy, gdzie zarobki są cokolwiek lepsze, dla bezrobotnych nie istnieją. Proletariusze — widocznie w imię solidarności antykapitalistycznej — nie dopuszczają uczniów i praktykantów... Boją się, że wokoło ochłapów będzie zbyt wielki tłok...

Obraz rozpaczliwy, ale czy można tu winić pracujących, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych, brutalnie odpychających od bram fabryk bezrobotnych?

Nie — winni tu są twórcy socjalizmu i kierownicy ruchu klasowego. To oni od razu wypuścili pogardliwie poza nawias „lumpenproletariat" — to oni r o z b i l i świat pracy na uprzywilejowany, zorganizowany „proletariat" i pętający się „lumpenproletariat"! A rezultatem tego jest obecny stan rzeczy, kiedy nieliczna stosunkowo grupa pracujących ma jakie - takie prawa, a większa część usycha z głodu. To oni — głosiciele walki klas, złagodzili ostrze walki z wyzyskiwaczami, bo usunęli od walki najdynamiczniejszy element! Dzięki socjalizmowi kapitaliści przez tyle dziesiątków lat zdołali utrzymać się przy korytach złota i władzy.

Klasowcy „walczyli" przeszło pół wieku i... kapitalizm tylko się wzmocnił przez ten czas, a liczba bezrobotnych wzrosła do milionów. Nie zdołali ci „obrońcy" klasy pracującej ochronić nawet ten swój pracujący i zorganizowany „proletariat" przed wyzyskiem, nie zdołali mu zapewnić niczego więcej poza Ubezpieczalnią i sprzedajnymi delegatami!

Dopiero ruchy nacjonalistyczne, które zniosły sztuczny podział na „proletariat" i „lumpenproletariat" w ciągu kilku lat zdołały w szeregu krajów obalić wszechwładztwo kapitału, zdołały zapewnić wszystkim pracę — raz wreszcie zdjęły z mas wyzyskiwanych, za burtę życia nędzarzy piętno niezasłużonej obelgi „lumpenproletariatu".

Bo dla klasowców jest jedno tylko kryterium — użyteczność tej czy innej grupy jako narzędzia w walce pomiędzy Sołowiejczykami a państwami aryjskimi; natomiast dla nacjonalistów każdy jest bratem bez względu na to, czy ma pracę, czy jej nie ma. I właśnie ta uczciwość w polityce jest siłą nacjonalizmów.

K. HAŁABURDA

W rocznicę 14 kwietnia...

Dzień 14 kwietnia — rocznica ogłoszenia Deklaracji b. O. N. R. — jest dla każdego Obozowca dniem nietyle ciepłych wspomnień — ile **dniem żołnierskiego rachunku sumienia.** Każdy z nas robi to, zarówno w zakresie swojej pracy osobistej, jak i w zakresie ogólnego dorobku Organizacji. Przeglądamy to, cośmy zdziałali na przestrzeni lat, które pozostały za nami; oceniamy tę pracę spokojnie, chłodno, bez wybuchów ślepego entuzjazmu; kreślimy wreszcie plany działania na okres nadchodzący.

Ten charakter będą miały zawsze wszelkie zebrania i odprawy, poświęcone rocznicy 14 kwietnia.

Ten charakter miało przemówienie Przywódcy Ruchu Narodowo-Radykalnego, kolegi Bolesława Piaseckiego, wygłoszone do kierowników organizacyj narodowo-radykalnych na uroczystej odprawie w dniu 13 kwietnia 1938 roku w Warszawie.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nie to jest ważne, że — skutkiem takich, czy innych przeszkód — nie można było zorganizować wielkiej, dla tysięcy ludzi, odprawy publicznej członków Ruchu Narodowo-Radykalnego; nie to jest ważne, że było nas tylko grono najbliższych współpracowników Kierownika Głównego i zastęp najbliższych kierowników terenowych, nie to jest ważne, że było nas tylko stukilkunastu.

Nie to jest ważne, że ciasne było wnętrze sali na tej odprawie i że nie wystąpiliśmy uroczyście, w obozowych mundurach. Nie to jest ważne, że byliśmy formalnie przedstawicielami różnych organizacyj, kierownikami różnych „partyj", „frontów" i „ruchów".

Ale to jest ważne, że czuliśmy się, jako żołnierze jednej armii obozowej i jako podkomendni jednego Kierownika.

I nie to jest ważne, **kto** z nas — z rozkazu Kierownika Głównego — przemawiał na tym zebraniu, — ale to jest ważne, żeśmy spojrzeli sobie **wszyscy** w oczy, jako ludzie, ktorzy się **rozumieją** bez wymiany słów i **wiedzą,** czego chcą od siebie i od swoich kolegów.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

I to jest ważne, że przez nasze ramiona i piersi przebiega **jeden prąd,** że nasze mózgi przeszywa **jedna myśl,** że serca nasze uderzają w **jeden takt.**

I — gdy nadejdzie godzina — będziemy wszyscy w **jednym szeregu!**

Tak nam nakazują nasz honor żołnierski i nasze sumienie Polaków.

ZYGMUNT DZIARMAGA

Premier Francji

ożenił się z żydówką

Jak donosi „Nasz Przegląd", obecny premier francuski p. Daladier, prezes frakcji radykalnej, niedawno ożenił się. Wybranką jego serca jest znana z urody warszawianka panna Alicja E., żydówka, której brat jest sekretarzem jednego ze stołecznych adwokatów. Ślub premiera francuskiego z żydówką odbył się w ścisłym gronie przyjaciół.

Wypadek symboliczny dla dzisiejszej Francji. Dawniej był Karol Wielki, Ludwik Święty i Ludwik XIV, dawniej był Napoleon Bonaparte i wspaniały imperializm francuskiej kultury — dziś jest patron „Frontu demokratycznego" Lejba Blum, jest b. min. spraw wewnętrznych Trzeciej Republiki — żyd, Max Dormoy, jest rządząca mafia masońska, składająca się z żydowskich pachołków. Blum przestał być premierem, przyszedł o dziwo, jeśli nie z ducha to z metryki francuz, Daladier. Ale trzeba było powetować stratę; ożenił się z żydówką...

Tymczasem na galerii parlamentu młodzi narodowcy francuscy wołają „Precz z żydami", „żydzi do Palestyny", a narodowi posłowie żądają jawności życia publicznego i zdławienia mafii, z masonerią na czele.

„A bas les Juifs"! Słyszycie? To głos prawdziwej Francji.

Tajemnice zwycięstwa

Podczas jednego z wieczorów dyskusyjnych była inspektorka pracy p. Halina Krahelska analizowała przyczyny sukcesów faszyzmu.

Podstawowy argument brzmiał: Hitler zwyciężył dlatego, że przejął hasła socjalistów. Ukradł je po prostu, lekceważąc zasadę uczciwej konkurencji partyjnej.

Wbrew temu co pisze „Robotnik" nie jesteśmy bezkrytycznymi wielbicielami doktryny faszystowskiej, zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie pociąga za sobą uleganie wszelkim wpływom.

Ale nie o to chodzi. W danym wypadku uderza nas pewien fakt tragiczny: Straszliwa bezradność socjalizmu w obliczu wszystkiego, co nie jest nim samym.

Brak zmysłu psychologicznego, brak wyobraźni politycznej. Zrozumieć mechanizm cudzego zwycięstwa, wczuć się w duszę swych największych wrogów, oto konieczny warunek powodzenia w walce. Dla Fołksfrontu nacjonalizm będzie zawsze czymś niezrozumiałym.

Jedni uważają go za narzędzie wielkiego kapitału, inni widzą w nim jedynie objaw histerii masowej. Każdy widzi to, na co go stać. Wedle stawu grobla.

Płytka i powierzchowna interpretacja cudzych sukcesów ideowych, nie tylko nie polepsza samopoczucia w obozie żydokracji, ale przeciwnie, skazuje ją na karygodne lekceważenie potencjalnych możliwości wroga.

Socjalizm wytworzył sobie jakiś obraz urojony i sądzi, że potrafi nim zażegnać czy odczynić aktywność przeciwników.

Chodzi o to, by zarazić nieprzyjaciół swoim własnym głupstwem, narzucić im wyobrażenie obowiązujące po drugiej stronie barykady.

Że politycy Fołksfrontu są ludźmi pozbawionymi wyobraźni politycznej, o tym wiedzieliśmy dawno.

Ale od czołowej powieściopisarki lewicowej ma się chyba prawo wymagać, żeby jej analiza czarnych charakterów wniosła momenty przekonywujące.

„Hitler odebrał hasła socjalistom. Dlatego zwyciężył".

Więc dajmy na to, że dwóch ludzi w towarzystwie opowiada ten sam dowcip. Po kolei. Najpierw nikt się nie śmieje, potem nagle wszystkich ogarnia szalona wesołość.

Co to znaczy? Merytoryczna zawartość anegdoty była w obu wypadkach ta sama. Czym wytłumaczyć różnicę w mechanice oddziaływania. Powie ktoś, że chodzi o formę, o sposób podania konceptu.

Przyjmuję założenie oparte na kłamstwie,

Jeżeli nawet zgodzimy się, że Hitler idąc do władzy, operował wyłącznie demagogią marksistowską, każdy będzie musiał przyznać, że w takim razie historia jest próbą człowieka, nie próbą teorii, czy też doktryny politycznej.

Skoro hasła były identyczne, w takim razie istniała równość szans?

Nic podobnego! Socjalizm był w Niemczech doskonale zorganizowany. Operował olbrzymim aparatem technicznym i propagandowym. Miał fundusze, tradycję, doświadczenie i oparcie w masach. Mein liebchen was willst du noch mehr? I cóż się stało. Przegrał sromotnie na wszystkich polach i frontach, chociaż w momencie rozpoczęcia walki z nacjonalizmem hitlerowskim rozporządzał druzgocącą przewagą.

Mając siłę, nie umiał jej użyć, wyzwolić, rozpętać. Ludzi przywódców, führerów, ani na lekarstwo. **Więc jeżeli p. Krahelska twierdzi: że jedne i te same hasła posiadają siłę atrakcyjną u Hitlera, a tracą ją na gruncie macierzystym, to cóż do diabła jest wart socjalizm, który nawet własnych dogmatów zdynamizować nie potrafił.**

Ładnie musiała wyglądać propaganda w Niemczech. Jeżeli tezę pani uznamy za udowodnioną, wniosek będzie jasny. **O zwycięstwie ruchów politycznych decyduje nie doktryna, ale typ psychiczny człowieka, który ją reprezentuje. Można mieć rację, a nie umieć jej wyeksploatować.** Czy to nie jest charakterystyczne, że lewica cierpi na chroniczny brak wybitnych jednostek?

Ale zastanówmy się teraz, gdzie leży błąd w rozumowaniu Haliny Krahelskiej. **Czy zwycięstwo Hitlera da się bez reszty wyjaśnić plagiatem ideowym.**

Nikt w to nie uwierzy. Istotna przyczyna tkwi głębiej. Gdzie? Odpowiedź będzie prosta...

W grę weszły motywacje natury dealistycznej.

Poruszono nowe sprężyny w psychice człowieka współczesnego. Dyktatorzy zrozumieli, że nie jest rzeczą obojętną w imię jakich motywów i pobudek wewnętrznych budujemy np. sieć dróg służących dla usprawnienia cyrkulacji kraju.

Nie jest rzeczą obojętną, jaki układ dyspozycji psychicznych mobilizuje siły robotnika przy osuszaniu bagien pontyjskich we Włoszech.

Na to, żeby praca mogła być naprawdę wydajna i twórcza, trzeba w ludziach **zapalić nowy mit, porwać ich, sfanatyzować, rozbudzić furię aktywności.**

Atmosfery wysokiego napięcia wszystkich władz duchowych nie osiągnie się już tylko w imię dobrobytu ekonomicznego. Ten motyw zszedł na drugi plan. **Przegrał w konkurencji z hasłami duchowego odrodzenia Narodu.** Bankructwo bodźców materialistycznych jest dziś rzeczą jasną.

Atmosfery żarliwości wewnętrznej nie osiągnie się dziś przez podwyżkę płac. To jeszcze za mało. Robotnik powiada wyraźnie: **Musicie mi zapewnić byt, ale walka o kromkę chleba nie może być ideologią, tylko koniecznym etapem, współczynnikiem w hierarchii celów i dążeń. Robić bożyszcze z potrzeb pierwszych i elementarnych może tylko żyd, dla którego pieniądz i barłóg jest szczytem aspiracyj życiowych.**

Młode pokolenie chce oczywiście móc żyć, ale od ruchu politycznego żąda przede wszystkim wielkich wzruszeń, olbrzymich porywów i wizji programowej.

Z tego, co jest jedynie fragmentem i szczeblem rozwojowym, Fołksfront uczynił fetysza i przedmiot wszystkich usiłowań.

Kto nie chce osiągnąć rzeczy najtrudniejszych i najdalszych, ten nigdy nawet dobrobytu nie zrealizuje.

Trzeba mieć duży zasięg, trzeba być maksymalistą. Żydokracja stawia ludziom zadania minimalne, dlatego nie portafi ich przejąć swoim „ideałem".

Rozejrzyjmy się wokoło: Mussolini przepoił świat pracy wizją Imperium Romanum, Hitler głosi prymat Narodu niemieckiego.

Te państwa potrafią **rozpętać w ludziach pragnienie wielkości, zdolność do ofiar i poświęceń, heroizm w skali najwyższej. Pracę organiczną musi poprzedzić wielki wstrząs duchowy.**

W atmosferze nijakości i szarzyzny, jaka dziś istnieje, trudnych rzeczy dokonać nie można.

Dopóki nie nastąpi moment żywiołowego wyzwolenia sił duchowych, szkoda w ogóle mówić o jakiejkolwiek działalności twórczej.

Trzeba ludzi rozbudzić, wszczepić im w duszę mit porywający.

Bez tych akumulatorów energii psychicznej, działalność nasza pozbawiona będzie wszelkiego znaczenia.

Właśnie dlatego, żeby zaspokajać potrzeby przyziemne i elementarne, trzeba wyjść z założeń pozaempirycznych, trzeba się rozżarzyć moralnie.

Bez „egzaltacji", „fanatyzmu" i „psychozy masowej", nie ma chleba i pracy dla mas.

Reformator musi być człowiekiem natchnionym. To trudno i darmo. Pozytywizm ślimaków zawsze prowadzi do klęski.

Należy odwrócić kolejność etapów.

Najpierw atmosfera dynamiczna, potem budowanie dróg i mostów.

To leży w interesie wydajności produkcji.

Nacjonalizm ocalił człowieka przed rozpaczą, rodzącą się na widok klęsk ekonomicznych, uniezależnił jego psychikę od podłoża, a dzięki temu, dał możność panowania nad materią, ujarzmił ją, podporządkował woli i twórczości. Idea planowania jest oczywistym zaprzeczeniem socjalizmu, bo planować może tylko człowiek wolny, który dyktuje życiu zasadę rozwoju, zamiast ulegać prawom podłoża biologicznego.

Mówi się, że faszym pozostaje na usługach wielkiego kapitału, że został wymyślony po to, żeby ocalić bankierów przed czerwoną szarańczą.

Jeszcze jeden idiotyzm. Każde dziecko wie, że takiej despotycznej kontroli nad produkcją i podziałem dochodu społecznego jak we Włoszech i Niemczech nie ma dziś na całym świecie. Nawet w „kochanych" Sowietach i nawet w „czerwonej" Danii. Zapytajcie, ilu przemysłowców zamknął Hitler do obozu koncentracyjnego, a będziecie mieli obraz dokładny i wierny.

Gdyby państwa totalne były naprawdę rajem dla rentierów kapitalistycznych, nie zwalczałyby ich wszystkie bez wyjątku organy wielkiego przemysłu, tak w Polsce jak i zagranicą. Przecież tam właśnie kwitnie „etatyzm i interwencjonizm", największa zmora Lewiatana, przedmiot jego nienawiści, pogardy i furii polemicznej.

Więc jak to właściwie jest, do diabła? Może dokonamy krótkiego zestawienia opinii i sądów. Wszystkie organy czerwonej żydokracji czy Frontu Ludowego twierdzą, że „faszyzm" ocalił burżuazję przed koncepcją sprawiedliwego podziału dóbr materialnych, poszedł na rękę fabrykantom i wielkim obszarnikom. A prasa pozostająca na usługach tych właśnie, bezpośrednio zainteresowanych, nie robi nic innego, tylko zwalcza totalizm wszelkimi siłami, przy użyciu całego arsenału techniki propagandowej. „Etatyzm, interwencjonizm, likwidacja inicjatywy prywatnej, zaglądanie do garnka, przerost omnipotencji państwowej i świadczeń socjalnych".

Ten krótki bilans posiada wymowę obiektywną. Mówi o jednym: **że zarówno wielki kapitał jak socjal - komuna, boją się jak piekła, ruchów narodowych, bo** tylko one wypowiedziały walkę międzynarodówce czerwonej i złotej. Socjalizm jest systemem wyzysku człowięka przez państwo.

Kapitalizm uzależnia go od prywatnego przedsiębiorcy. Ruch narodowo - radykalny zniszczy kapitalizm i komunizm, odłamy sprzymierzone przeciwko interesom Narodu Polskiego.

ALFRED ŁASZOWSKI

Nagrody Nobla dla Lewinsona!

Nieznanym dotychczas kandydatem do pokojowej nagrody Nobla okazał się niespodziewanie mieszkaniec Otwocka Markus Lewinson. Lewinson od kilku lat nadsyłał memoriały do Ligi Narodów i wybitnych polityków europejskich w sprawie rozbrojenia. Otrzymywał on za nie podziękowania od znanych osobistości. Między innymi pismo takie nadesłał mu lord Cecil. Obecnie Lewinson stara się o nagrodę Nobla, twierdząc, iż zyska poparcie wielu dyplomatów zagranicznych i polskich.

Naszym zdaniem masońskie jury nagrody Nobla nie powinno namyślać się jednej chwili. Niechże zostanie odznaczony i ten nieznany, szary, mały bojownik idei „Pokoju i braterstwa ludów". Bowiem obecny mieszkaniec jakiegoś tam polskiego Otwocka Markus Lewinson — to symbol jedności linii politycznej żydostwa na całym świecie.

Odczyt dr. Wasiutyńskiego

Problem wielkości w literaturze

Wielka dyskusja na zebraniu P. O. A. K.

7 kwietnia b. m Polska Organizacja Akcji Kulturalnej urządziła pierwsze zebranie dyskusyjne z cyklu „Współczesne problemy artystyczne". **Referat p. t. „Problem wielkości w literaturze" wygłosił kol. dr Wojciech Wasiutyński.**

Na wstępie referent omówił brak poczucia wielkości we współczesnej literaturze beletrystycznej. Następnie przeszedł do obszernego naszkicowania zagadnienia popularnej literatury historycznej. typu „vie romacée". Za pomocą zestawienia cytat z Szajnochy, Kubali, Macaulay'a z cytatami z „Młodości Henryka IV" Henryka Manna, jako dzieła typowego dla „nowego" sposobu podchodzenia do postaci historycznych autor uzasadniał swą tezę o celowej akcji kół żydowsko - masońskich, zmierzającej do pomniejszenia kultu ludzi na miarę bohaterską.

Niezmiernie interesujący referat zakończył kol. Wasiutyński apelem do nowego pokolenia pisarzy, by swój stosunek do wielkości oparli na tendencjach nowych czasów, które zrywają z minimalizmem 19 stulecia.

Po referacie wywiązała się długa i ciekawa dyskusja. Przemawiali zaproszeni goście pp. **Bujalski, F. Goetel, K. Irzykowski, J. N. Miller, J. E. Skiwski,** oraz kol. kol. **Baude, J. Z. Cybichowski, K. Hałaburda, A. Łaszowski, J. Olechowski, J. Pietrkiewicz, M. Reutt, H. Wasiutyńska.**

Obywatel a państwo

Niezawisłość polityczna każdego państwa, jego byt niezależny i potęga mocarstwowa polegają nie tylko na sile zbrojnej i gotowości bojowej.

Już wielka wojna europejska, którąśmy przetrwali przed laty zaledwie 19-tu, a z pod gruzów której zajaśniała wskrzeszona Ojczyzna nasza, dowodnie stwierdza, że upaść musiały państwa, choć mocarstwowo wielkie i potężne, jak Rosja carska i Austro - Węgry, lub też wyczerpać się i kapitulować tak potężne mocarstwo, jak Rzesza Niemiecka.

Wycofać się z wojny zmuszona była przedwcześnie Rosja, przeżarta rozkładem, korupcją i niedołęstwem administracji biurokratycznej; rozpadła się Austria, u rydwanu Niemiec czołgająca się jako zlepek narodów o przeciwstawnych obliczach i tradycjach; okrojona została terytorialnie Turcja, a wreszcie kapitulować musiały i prosić o pokój uzbrojone świetnie i bitne Niemcy, bo i tam zabrakło surowców i środków pieniężnych do dalszego prowadzenia walki orężnej, choć de facto pokonane czy też pobite Niemcy nie zostały, a w zapasach bojowych — i to do ostatnich niemal tygodni — święciły triumfy i zwycięstwa.

A po wojnie Niemcy też same — po hekatombie milionowej ofiar w ludziach oraz wielkiej kontrybucji i utracie floty handlowej i cennych kolonij — zdają się być znowu potężne i groźne nie tylko dla swych sąsiadów.

Jest to zastanawiające i pouczające dla innych państw i narodów!

Stwierdza ten fakt w sposób przekonywujący, że państwo — **w całokształcie jego ustroju — jest tylko dobrze zorganizowanym społeczeństwem**, że dobrobyt ogółu, — poparty zbiorową i świadomą wolą narodu, — wypływa zawsze i wszędzie z powszechnej samowiedzy jednostek obywateli, z ich dobrobytu u podstaw i nizin ustroju gospodarczego.

To państwo będzie potężnym i spojonym w jeden łańcuch woli zbiorowej, gdzie **obywatel pozostaje twórczym czynnikiem**, pełnym samopoczucia swej roli w państwie, szanującym z godnością swą ojcowiznę, bo ta właśnie stanowi fundament ojczyzny, — jej rozwoju, rozkwitu i dobrobytu.

Nie w silnej biurokracji i ustroju policyjnym (bo miały to Rosja carska i Austria) **spoczywa potęga mocarstwowa państwa**, lecz w świadomej i twórczej pracy obywateli, w ich dorobku kulturalnym, w ich niczym nie skrępowanej woli do postępu i doskonalenia się w zakresie gospodarki indywidualnej tudzież publicznej i samorządowej.

Z ich — obywateli wiary w lepsze jutro, w ochronę i osłonę warsztatów pracy i dorobku przez nieład wewnętrzny państwa, lub niesprawiedliwy system podatkowy, płynie to zaufanie do administracji Państwa, względnie do rządu, a zaufanie to i pewność jutra lepszego cementują spoistość organizmu państwowego.

Toteż biada temu narodowi, gdzie administracja przeistacza się w bezduszną biurokrację, nie opierającą swej roli i powołania na zaufaniu do społeczeństwa i poszanowaniu jego roli twórczej.

Widzimy nadto, iż nie tylko wielkie liczebnością narody tworzą poważne i zasobne organizmy państwowe.

Dość spojrzeć na sąsiedni i pobratymczy nam naród — Czechów, którzy wielkim swym dorobkiem kulturalnym i ogólną samowiedzą społeczną zdołali wybić się w Europie na miejsce przodujące.

Gdyśmy uzyskali niepodległość, a państwo nasze jest w zasadzie młodocianym jeszcze ustrojem politycznym, kształtującym dopiero swe drogi rozwojowe na przyszłość, nie zapominajmy ani na chwilę, że **potęga Polski polegać będzie nie tylko na zmechanizowanej i bitnej armii, lecz przede wszystkim na sile ekonomicznej i dorobku kulturalnym, opartym nie na sztywnym systemie biurokracji, lecz na żywej twórczej jaźni obywateli i gromadnym braniu przez nich udziału w potęgowaniu gospodarki narodowej.**

Ich właśnie twórcza samowiedza i dorobek kulturalno - ekonomiczny tworzy i utrzymuje przy życiu administrację, a sile zbrojnej państwa zapewnia potęgę i nieugiętość.

Jeżeli przyjmiemy zasadę — bodaj niezaprzeczalną — **że państwo nowoczesne jest zorganizowanym społeczeństwem**, to w organizacji państwa wszelkie społeczne zrzeszenia obywateli, oparte na świadomej celu woli, a zmierzające do rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego, powinny zajmować naczelne miejsce i doznawać ze strony administracji państwowej wszechstronnego poparcia i ułatwień.

c. d. n.

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:

„BORS"
KRUCZA 2
TEL. 8-05-56
Instalacje elektryczne. Remont i przewijanie motorów na różne napięcia.

Naturalny środek przeciw obstrukcji
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE
KARPIŃSKIEGO

D. KAMIŃSKA
SPECJALNY MAGAZYN WYKWINTNYCH UBIORÓW DZIECIĘCYCH
Warszawa, Pl. Napoleona 1
Tel. 5.36-45.

Fabryka Wyrobów Cukierniczych
M. Ciecierzyński
Warszawa
LESZNO 64, Tel. 11.87-40
dawniej ul. Wronia 35

Magazyn bławatny
S. STANIEWICZ
Marszałkowska 47, tel. 7-11-14
Poleca nowości w wełnach, jadwabiach i bawełnach.



Krawiec męski
przyjmuje obstalunki męskie, damskie i wszelkie przeróbki. Robota bardzo solidna, ceny przystępne.
A. AKACKI
ul. Śliska 6/8 m. 25

WYTWÓRNIA WĘDLIN
ALEKSANDER DAAB
Poleca na święta szynki kiełbasy najlepszej jakości
CENTRALA Wielka 20
Filja Hoża 29 tel. 5.14-02

MAGAZYN OBUWIA
Zofii Wojdalskiej
ul. Focha 2
Poleca gwarantowane, luksusowe obuwie damskie i męskie

Towary mączno-kolonjalne oraz produkty wiejskie poleca:
Maria Zielińska
Koszykowa 19, tel. 8-17-98

MIODY WINA
Duży
Wybór artykułów kolonialnych
Handel WINNO-KOLONIALNY
JÓZEF WYSZYŃSKI
Praga-Stalowa 21, tel. 10-08-33
LIKIERY WÓDKI KONIAKI

MAGAZYN i PRACOWNIA UBIORÓW UCZNIOWSKICH
JÓZEF LENC
Warszawa, Moniuszki 12
telefon 2.58-01

MEBLE
Stylowe i Nowoczesne własnego wyrobu
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej
telefon 2 37-78

T. Karyłowski W. Gorgas
istnieje od 1894 r.
ul. Świętokrzyska, 2 tel. 6-27-19
MEBLE
gotowe i na zamówienia

ZEGARMISTRZ
W. Dietrich
Warszawa
ul. MARSZAŁKOWSKA 101.

Ubiory MĘSKIE DAMSKIE UCZNIOWSKIE
gotowe i na miarę
SUKNA BIELSKIE
J. SYTA
Marszałkowska 60 (I piętro)
Tel. 7-27-90
Czytelnikom „Falangi" — 15% zniżki

SUKNIE PŁASZCZE spódniczki, szlafroki, damskie, garnitury męskie gotowe ubiory uczniowskie i dziecięce
NAJTANIEJ WYTWÓRNI
K. JURKIEWICZ
Zielna 19 m. 5.
Tel. 322-96.

KRAWATY na sezon wiosenny w dużym wyborze sprzedaje najtaniej
ODŚWIEŻA używane pracownia
Łagowskiego
W-wa, Marszałkowska 123 m. 2 Ip.

Przedsiębiorstwo meblowe
WOJCIECHA LUŚNIAKA
Mokotowska 44
Tapczan metalowy — 35 złotych, otomana — 50, szafa lustrzana—75, łóżko materacowe — 17, 9 krzeseł dębowych skóra — 90, kanapka — 20, kredens kuchenny 40, klubowy garnitur 250, pianina 300, krzesła od trzech zł.
Najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza, taksuje.

MUSZTARDĘ
soki i zaprawy znane ze swej dobroci poleca
K. Kaczorowski
Warszawa, Kolejowa 55
tel. 270.33

HANDEL WIN i WÓDEK
KONIAKÓW I LIKIERÓW
Krajowych i zagranicznych
Towary Kolonialne, SŁODYCZE, oraz Wyroby Tytoniowe
J. Mularczyk i S-ka
WARSZAWA - ŻOLIBORZ
ul Mieslawskiego 9 a
Telefon 12.69-86

Meble własnego wyrobu własna suszarnia drzewa warunki dogodne
J. RYBARCZYK
Marszałkowska 138 w podwórzu

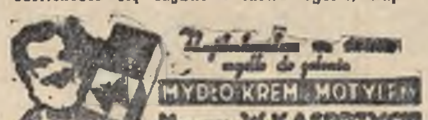
MAGAZYN OBUWIA MĘSKIEGO DAMSKIEGO I DZIECINNEGO
Wyrób własny. Robota solidna
Ceny przystępne.
Władysław KACZMARSKI
Bednarska 8
Dojazd tramwajami „P" i „Z"

EDWARD CHROSTOWSKI
Warszawa
Marszałkowska Nr. 108
Telefon 635-87.
Noże nierdzewne
Maszynki do kawy
oraz
Naczynia kuchenne

Żądajcie wszędzie
KRAWATY
APIS
produkcji
A. Piekarski i S-KA

Firma egzyst. od r. 1885
POLECA WŁASNEJ FABRYKI
torebki damskie ostatnie nowości!
KUFRY, walizy, nessesery, pudła do kapeluszy
Kazimierz KAZIBET
Chmielna 34, tel. 5.89-57
MANICURY—BIBOIRY, portfele, portcygary, portmonetki — TEKI, teczki szkolne, tornistry.

Jeślichcesz się szybko i łatwo ogolić, kup



PLANDEKI, PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE
Sprzedaje najtaniej firma
A. Malanowski
Nowy Świat 53

WĘDLINIARNIE
ST. TURKOWSKIEGO
ul. Senatorska 16, tel. 6 74-27
ul. Stalowa 28, tel. 10.12-47
WYTWÓRNIA
ul. Środkowa 11, telefon 10.15 21

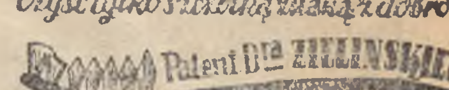
WĘDLINY WŁASNEGO WYROBU
Józef Turkowski
Warszawa, Zamojskiego 45
Tel. 10-18-95

ZEGARMISTRZ
L. MIŃSKI
NOWY-ŚWIAT 54
Poleca zegarki Omega Longines w dużym wyboże

„Magazyn Jarosławski"
M. Wedernikow
Warszawa, ul. Nowy Świat 26
poleca
w dużym wyborze kołdry, bielizne, pościel, popeliny, zefiry i t. p.

MAGAZYN KONFEKJI
oraz galanterii damskiej w dużym wyborze SWETRY I TRYKOTARZE
M. Zarembska
PUŁAWSKA 11. — TELEF. 409-13.
Przyjmujemy obstalunki z własnych materjałów !
Pracownia własna.

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci



fabryka
J. B. KOZAKÓW i SYN
Warszawa ul. Okólnik 5a tel. 23184

OGŁOSZENIA DROBNE

KRAWCY MĘSCY
A. Zaremba, Wspólna 36, tel. 9-15-77.
Józef Petz, Żórawia 33, tel. 8-67-02.
Alfred Leibrandt, wytwórnia i magazyn ubiorów męskich i uczniowskich, Warszawa, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47.

KRAWCY DAMSCY
P. Kusidłowicz, ul. Wilcza 33 m. 3, tel. nr 9-69-54.

Konfekcja damska
S. BAŃKOWSKA
Warszawa, Chmielna 12, tel. 5-34-81.

I. Amanowicz, Złota 65.

FRYZJERSKI ZAKŁAD DAMSKI I MĘSKI
LUDWIK PAWLICKI
Nowogrodzka 15
Cennik:
Ondulacja 80, ondulacja wodna 1,20, strzyżenie 40, mycie głowy 50, farbowanie brwi i rzęs 80.
męski:
golenie 20, strzyżenie 30, mycie głowy 30, ondulacja trwała od zł 6.—, manicure 50.

Mydlarnia i perfumeria „Unia"
wł. HENRYK KRZEBLEWSKI
Warszawa, Chocimska 31, tel. 410-01

Przybory radio-techniczne
J. PIECHALAK — Dobra 53.

OBUWIE MĘSKIE
uczniowskie i sportowe oraz BUTY OFICERSKIE
A. KISIELEWSKI
WARSZAWA
Al. JEROZOLIMSKIE
TELEFON 281-06
dawniej Al. Jerozolimskie 19

DZIAŁ MĘSKIE DAMSKIE bielizna, krawaty, skarpetki bielizna, Pończochy, sweterki
Ginter i Rybarski
Marszałkowska 122
OSTATNIE NOWOŚCI PŁASZCZY LETNICH

FARBY WODNO-OLEJNE

Mazowieckich Zakładów Chemicznych Sp. z o. o.

Do malowania tynków zwykłych i cementowych oraz drzewa we wszelkich postdciach. Niewrażliwe na wodę. Łatwe w użyciu. Dają powierzchnię matową. Są porowate, nie marszczą się, nie dają pęcherzy. Nie powodują butwienia wilgotnego drzewa. Nie ciemnieją, nie zmieniają koloru. Są znacznie tańsze od farb olejnych.

Sprzedarz: Dom Handlowy L. L. MECIŃSKI i B. CHLEBOWSKI
Warszawa, Ś-to Krzyska 6, tel. 6-3938

Wina Koniaki Miody
Ryby — Kawiory — Drób — Szynki — Migdały — Rodzynki
PIOTR KURYLUK i S-ka
I Hala Mirowska
tel. 607-29 i 348-37
Filja: Nowy Świat 39
tel. 628-01

ABIZOL

Materiał izolacyjny azbestowo-bitumiczny Mazowieckich Zakładów Chemicznych Sp. z o. o.

Stosowany jako stała izolacja przeciw wilgoci i wodzie oraz do konserwacji dachów. Stosuje się na zimno. Posiada całkowitą wodoszczelność niezależną od zmian temperatury i wysychania. Jest bardzo elastyczny, nie kruszeje z biegiem czasu. Ma bardzo wysokie punkty topliwości i zapłonienia.

ABIZOL wyrabiany jest w trzech konsystencjach
G (gęsty) — zł. 1.15 za kg. P (półgęsty) — zł. 1.15 za kg. R (rzadki) zł. 1.45 za kg.

Wyłączna sprzedaż na Polskę:
DOM HANDLOWY L. MECIŃSKI i B. CHLEBOWSKI, WARSZAWA, S-to Krzyska 6 Tel. 6-39-38

Z NASZEGO FRONTU

Od korespondentów „Falangi“

WARSZAWA

NPR — Oddział Śródmieście — Krucza 31 m. 6.

NPR — Oddział Mokotów — Puławska 33 m. 35.

UROCZYSTA AKADEMIA

W dniu 13 kwietnia odbyła się w Warszawie w siedzibie komitetu Porozumienia Organizacyj Narodowo - Radykalnych przy ul. Focha 8 uroczysta akademia w czwartą rocznicę ogłoszenia Deklaracji Ideowej b. ONR. W części pierwszej — organizacyjnej — przemówienia wygłosili koledzy: **Bolesław Piasecki, Witold Staniszkis, Marian Reutt i Wojciech Kwasieborski.** W części drugiej — artystycznej — szereg wierszy i fragmentów utworów własnych wypowiedzieli **Jerzy Pietrkiewicz, Kazimierz Hałaburda** i **Alfred Łaszowski.**

Akademię zamknięto „Hymnem Młodych“.

WIELKIE ZEBRANIE N. P. R.

W dniu 14 kwietnia w Warszawie w siedzibie NPR — Oddział Śródmieście przy ul. Kruczej 31 odbyło się zebranie poświęcone czwartej rocznicy ogłoszenia deklaracji b. ONR. **Raport** od kierownika **Oddziałów robotniczych** odebrał kol. **Bolesław Piasecki, który wygłosił następnie przemówienie, wzywające członków organizacji do pracy nad zdobyciem Warszawy dla Idei Narodowo-Radykalnej.** Dalsze przemówienia wygłosili koledzy: **Witold Staniszkis, Marian Reutt** i **Alfred Łaszowski.**

Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych“.

Obecnych 140 członków.

OGÓLNA ODPRAWA ODDZIAŁU AKADEMICKIEGO

Dnia 23 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się ogólna odprawa oddziału akademickiego w lokalu N.P.R. (Krucza 31).

Obecność wszystkich akademików obowiązkowa.

MILANÓWEK

POŻYTECZNA DZIAŁALNOŚĆ

Brak żydów, a więc i ognisk komuny sprawia, że i społeczeństwo miejscowe, nie odczuwając bezpośredniego niebezpieczeństwa tych wrogich Polsce żywiołów, tkwiło w obojętności wobec zagadnień narodowych. Obojętność tę pogłębiała do niedawna ospała działalność Stronnictwa Narodowego na terenie Milanówka. Od kilku jednak miesięcy trwająca praca działaczy narodowo - radykalnych doprowadziła obecnie do przełamania obojętności. Miejscowy oddział NPR, skupiwszy w swoich szeregach co ruchliwsze jednostki z S. N. oraz z innych organizacyj, stworzył mocny ośrodek narodowy, który rozwija się coraz pomyślniej.

BRWINÓW

WALKA Z KOMUNIZMEM

Działalność miejscowego oddziału NPR. pozostająca od dwóch miesięcy pod znakiem pracy wewnętrznej, doprawadziła do zahamowania rozwoju żydokomuny. Okres najbliższy wykorzystany zostanie do zupełnej jej likwidacji.

PRUSZKÓW

Oddział miejscowy NPR rozwija się systematycznie, zwiększając się stale liczebnie. Ostatnio kierownik okręgowy NPR przeprowadził inspekcję oddziału, stwierdzając jego pomyślny stan.

NADARZYN

Żywiołowy rozwój Ruchu Narodowo - Radykalnego doprowadził do zupełnego opanowania tutejszego terenu. Stały kolportaż Falangi, zebrania, pikietaż — to przejawy działalności NPR. Zwłaszcza w okresie przedswiątecznym przeprowadzona została wzmożona akcja ulotkowa i pikietowania sklepów żydowskich.

OKĘCIE

ZEBRANIE N. P. R.

Ostatnio odbyło się zebranie oddziałuNPR. Zarówno postawa członków, jak i stały wzrost ich liczby, wykazują systematyczny rozwój organizacji. Kolportaż FALANGI przeprowadzany jest stale.

ŁÓDŹ

Sziedziba „Polskiego Frontu Falanga“ mieści się przy ul. Piotrkowskiej 191 m. 17.

AKCJA PROPAGANDOWA

W okresie przedświątecznym odbyła się na terenie Łodzi akcja kolportarzowa „Falangi“, oraz ulotek, wzywających do bojkotu sklepów żydowskich. W akcji wzięli udział członkowie Polskiego Frontu Falanga.

RADOM

Siedziba N. P. R. — ul. Traugutta 39.

UROCZYSTA AKADEMIA W 4 ROCZNICĘ POWSTANIA B. ONR.

W dniu 10 kwietnia o godzinie 17.30 odbyła się w Radomiu w lokalu przy ul. Traugutta 39 uroczysta akademia, zorganizowana dla uczczenia 4-ej rocznicy powstania b. ONR.

W części pierwszej odbyła się odprawa członków N. P. R. Raport złożył kierownik Okręgowy N.P.R. kol. **Rytel** — kol. **Zygmuntowi Dziarmadze** z Warszawy. Odczytano okólnik kierownictwa. Następnie kol. Dziarmaga dekorował „Szczerbcem Chrobrego“ 9 członków N. P. R. Po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej“ **red. Dziarmaga wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Wielkiej Polski, na cześć Ruchu Narodowo - Radykalnego oraz jego przywódcy, Bolesława Piaseckiego.**

Odprawę zamknięto „Hymnem Młodych“.

W części drugiej krótkie przemówienie wygłosił kierownik Okręgowy N. P. R., poczym przemówienia okolicznościowe i wiersze wygłosili m. in. kol. kol. **Piotrowski, Sawicki, Pietrasikówna, Adamska** i inni. Na zakończenie przemówił mocno red. Dziarmaga. Akademia zakończyła się żywiołową manifestacją na cześć Ruchu Narodowo - Radykalnego i Bolesława Piaseckiego.

Obecnych 82 członków b. O. N. R., oraz szereg sympatyków.

Z ŻYCIA N. P. R.

W dniu 3 kwietnia o godz. 18-ej przy ul. Traugutta 39 odbyła się odprawa oddziału N,P.R. Radom — Śródmieście **im. Bolesława Chrobrego.** Do raportu **stanęło 75 kolegów,** oraz **12 koleżanek** sekcji żeńskiej **im. Emilii Piater.** Odczytano okólnik kierownictwa Okręgowego. Mieczem Chrobrego dekorowano kolegów **J. Pianko i Walentego Piotrowskiego.** Sprawy organizacyjne omówił kolega kier. Grodzki N. P. R., referat na temat **„Ruch Narodowo - Radykalny zwalcza masonerię“** wygłosił Kier. Okręgowy. Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych“.

KURS KANDYDACKI

W siedzibie NPR przy ul. Traugutta 39 odbywa się kurs kandydacki. Referaty wygłaszają członkowie kierownictwa Okręgowego. Egzamin Kandydacki odbędzie się po świętach Wielkiej Nocy

SOCJALISTYCZNE RZĄDY

Zarząd miejski w Radomiu opanowany jest przez socjalistów. Kandydatem na prezydenta jest znany „czerwony“ działacz, **Grzecznarowski.** Na terenie Rady Miejskiej doszło ostatnio do ostrych starć pomiędzy grupą radnych samorządowych a socjalistami z powodu krytyki gospodarki socjalistów w Radomiu.

ŻYDOWSKI FABRYKANT USUWA ROBOTNIKÓW — POLAKÓW

W ostatnich tygodniach w żydowskiej fabryce — **Kohna** — pozbawiono pracy wielu robotników — Polaków. **Szereg rodzin polskich znalazło się w ten sposób w bardzo trudnych warunkach życiowych.**

ODPRAWA KIEROWNICTWA N.P.R.

W dniu 10 kwietnia o godzinie 15-ej odbyła się w siedzibie N.P.R. w Radomiu przy ul. Traugutta 39, odprawa Kierownictwa Okręgowego. Sprawy organizacyjne i propagandowe omówił red. **Zygmunt Dziarmaga** z Warszawy.

KOLPORTAŻ „FALANGI“

W dniu 10 kwietnia odbył się na terenie Radomia kolportaż uliczny „Falangi“. W akcji kolportażowej wzięło udział kilkudziesięciu członków N. P.R.

SKARŻYSKO

Na terenie Skarżyska ożywiła się ostatnio propaganda Ruchu Narodowo - Radykalnego. „Falanga“ i inne wydawnictwa narodowo - radykalne czytane są z wielkim zainteresowaniem. Na uroczystej Akademii urządzonej w Radomiu w celu uczczenia 4-ej rocznicy b. ONR, był obecny delegat miejscowego Oddziału N.P.R.

KRAKÓW

ZWOLNIENIE KOL. NOWAKOWSKIEGO

Z więzienia w Krakowie zwolniony został ostatnio znany działacz b. ONR, kol. **Julian Nowakowski** z Warszawy. Kol. Nowakowski aresztowany został przed kilku tygodniami, jako podejrzany o współdziałanie w akcjach bojowych przeciwko żydom i fołksfrontowi.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE

W dzielnicy żydowskiej w Krakowie, na tak zwanym Kazimierzu, doszło do bójki między robotnikami polskimi a żydami. Kilkunastu żydów zostało ciężko poturbowanych.

ZAKOPANE

PRACA IDZIE NAPRZÓD.

Oddział Ruchu Narodowo - Radykalnego w Zakopanym rozwija się pomyślnie. Kierownictwo Oddziału spoczywa w doświadczonych rękach znanego działacza b. OWP kol. **Adama Kamińskiego.** Siedziba Oddziału mieści się przy ul. **Kościeliskiej 25.**

NOWY TARG

DZIAŁALNOŚĆ b. ONR

Na terenie Nowego Targu rozwija się pomyślnie działalność miejscowego oddziału b. ONR. W ostatnich czasach odbył się tutaj szereg zebrań, na których przemawiał między innymi kol. **Sangowicz** z Warszawy. Kierownikiem Oddziału w Nowym Targu jest kol. **Stefan Żelawski,** czołowy działacz b. Obozu Wielkiej Polski, b. więzień Berezy Kartuskiej.

LWÓW

Siedziba Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ mieści się przy ul. Fredry 6.

DZIAŁALNOŚĆ „RUCHU MŁODYCH“

Po kursie dla kierowników, który odbył się w pierwszech dniach, praca w lwowskim Oddziale Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ rozwija się pomyślnie. Stale odbywają się zebrania i odprawy dla członków i kandydatów. Napływają nowe deklaracje kandydackie.

WILNO

Siedziba Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ mieści się przy ul. Bonifraterskiej 8 m. 9.

AKCJA BOJKOTOWA

Członkowie b. ONR na terenie Wilna przeprowadzili przed świętami Wielkiej Nocy szeroką i energiczną akcję bojkotu sklępów żydowskich. Kolportowano ulotki, podpisane przez: Narodowo - Radykalny Obóz Ruch Młodych — Wilno, Białystok, Lwów, **Narodową Partię Robotniczą,** — Warszawa, Radom, Kraków, **Polski Front Falanga** — Gdynia—Łódź i **Ruch Narodowo Radykalny** — Śląsk—Podhale.

ZAŁOŻENIE ZW. BUDOWLANEGO N. O. P.

W ubiegłym miesiącu powstał przy Narod. Rad. Obozie „Ruchu Młodych“ pod jego kierownictwem Związek Budowlany. Związek ten na razie liczy przeszło 100 członków.

PIKIETY „FALANGISTÓW“

W dniu 10 bm. w niedzielę, z powodu otwartych sklepów od godz. 1-szej do godz. 6-ej, członkowie b. ONR w liczbie około 100 ludzi, pod ochroną drużyn ochronnych zablokowało największe centrum handlu żydowskiego ul. Niemiecką, a następnie ul. Wielką. Pikiety stały przez pełne 5 godzin, kierując chrześcijan od sklepów żydowskich do sklepów chrześcijańskich.

NAPISY KOMUNISTYCZNE NA MURACH WILNA

W nocy z dnia 10 na 11 na murach Wilna ukazały się napisy komunistyczne jak: „Na pomoc ludowi Hiszpani“, „Precz z rządem faszystowskim w Polsce“, „Niech żyje czerwona rewolucja światowa“. Napisy te były niszczone i zamazywane przez członków b. ONR.

BIAŁYSTOK

Siedziba Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“ mieści się przy ul. Piłsudskiego 6 m. 15. Czynna codzienne w godz. 18 — 20.

ARESZTOWANIE KOLEGÓW STERMIŃSKIEGO I OLSZEWSKIĘGO

Dn. 13 został aresztowany pod zarzutem należenia do nielegalnego ONR'u kol. Zygmunt Stermiński, podejrzany nadto o rozpowszechnianie nielegalnych ulotek ONR'u. Po przesłuchaniu przez sędzięgo śledczego kol. Stermiński został zwolniony, oraz oddany pod dozór policyjny.

Dn. 11 pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych ulotek ONR'u został aresztowany kol. **M. Olszewski,** po przesłuchaniu został zwolniony pod dozór policji.

REWIZJA W LOKALU b. ONR

Dn. 12 w poszukiwaniu ulotek nielegalnego ONR'u przeprowadzono rewizję w lokalu Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“, mieszczącego się przy ul. Piłsudskiego 6 m. 15. Nadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniu kol. Z. Stermińskiego w poszukiwaniu nielegalnych ulotek. W związku z rewizjami przesłuchano **kol. Kaliszewskiego Hipolita, Zajkowskiego Michała** i **Chaniewskiego Romana.**

KOLPORTAŻ „FALANGI“

Na terenie Białegostoku odbył się ostatnio kolportaż uliczny „Falangi“. Kolportaż cieszył się dużym powodzeniem wśród miejscowego społeczeństwa.

Policja kolportaż utrudniała, zatrzymując **szereg członków Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych“.**

W niedzielę dn. 11 odbył się w Białymstoku wielki kolportaż „Falangi“, którym kierował kol. **Zyg. Stermiński.** Publiczność polska bardzo życzliwie przyjmowała grupy „falangistów“, tak, że prawie cały nakład został sprzedany w ciągu 40 minut. Grupy kolporterów przeciągały przez miasto, wznosząc okrzyki „Falanga walczy, Falanga czuwa, **Falanga** Wielką Polskę wykuwa!“ Niestety po 40 minutach od zaczęcia kolportażu zjawiła się policja i odebrała kolporterom pozostałe egzemplarze „Falangi“, jako skonfiskowane.

AKCJA PRZECIWŻYDOWSKA

W nocy z soboty na niedzielę cały Białystok został pokryty hasłami — „ONR walczy“, „Nie kupuj u żyda - Falanga“; „śmierć żydom — ONR“, co wywołało wielkie wrażenie w społeczeństwie polskim. Kilka dni przed tym w kilkudziesięciu sklepach żydowskich zabetonowano zamki i z tego powodu przez połowę dnia większość sklepów żydowskich na Rynku Kościuszki była zamknięta.

PUŁAWY

PROPAGANDA NARODOWO - RADYKALNA

W ostatnim okresie pojawiły się na terenie Puław wydawnictwa narodowo - radykalne, a między innymi „Falanga“. Wydawnictwa te wywołały wielkie zainteresowanie wśród miejscowych mieszkańców.

SOKOŁÓW PODLASKI

Wyrokiem starościńskim z dn. 31.III. 38 r. za udział w manifestacji przeciw rozbijaniu Obozu Narodowego i pod zarzutem zorganizowania nielegalnego pochodu „Falangistów“ został skazany kol. Stermiński Z. na dziesięć dni aresztu lub 50 zł. grzywny.

POZNAŃ

ODWOŁANIE

Kierownictwo „Frontu Przełomu Narodowego“, organizacji narodo - radykalnej, założonej na terenie Poznania, wniosło **odwołanie** do władz administracyjnych w sprawie cofnięcia zakazu działalności.

ZEBRANIE CZŁONKÓW b. ONR

W dniu 10 bm. w lokalu redakcji miejscowego Oddziału Falangi przy ul. Aleje Marcinkowskiego 25 odbyła się odprawa miejscowego Oddziału Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruchu Młodych“. Przemawiał kol. mec. **Rościszewski z Warszawy.**

ROGOŹNO

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

W dniu 10 bm. odbyło się w Rogoźnie zebranie organizacyjne Narodowo - Radykalnego Obozu Ruchu Młodych. Po przemówieniach kol.kol. mec. **Michała Howorki** i mec. **Witolda Rościszewskiego** z Warszawy zebrani postanowili przystąpić do pracy w szeregach Ruchu Narodowo - Radykalnego; kierownikiem powiatowym został mianowany kol. **Bolesław Dutkowski.**

GDYNIA

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE „FALANGĄ“ ENERGICZNY KOLPORTAŻ NA ULICACH

W dniu 8 kwietnia odbył się **pierwszy kolportaż „Falangi“ na terenie Gdyni.**

Pojawienie się na ulicach Gdyni członków b. ONR z opasakmi z „ręką z mieczem“ na lewym ramieniu wywołało **ogólne zainteresowanie. Ludność rozchwytała cały nakład Pisma, odnosząc się z wielką życzliwością do akcji kolportażowej. Wielką zwłaszcza sensację wywołało bojowe hasło b. ONR. „Falanga — walczy, Falanga — czuwa, Falanga Wielką Polskę Wykuwa“!**

„POLSKI FRONT FALANGA“

Na terenie Gdyni powstać ma w najbliższym czasie nowa orgainzacja polityczna **„Polski Front Falanga“.** Organizacja ta skupiać będzie przede wszystkim członków b. ONR i b. OWP.

(dokończenie na str. 8-ej)

Kto rządzi polskim gospodarstwem
«Polskie» plantacje w... Brazylii, czy «pompa» dewizowa?
Mendelsohn, Spektor i S-ka

Dopóki nie było ograniczeń dewizowych i wolno było wywozić z Polski kapitały w dowolnej ilości, nic tu nie wiedziano o zakładaniu „polskich" plantacyj bawełny w Brazylii. Dopiero, gdy już nie można było wywozić kapitałów bez żadnego uzasadnienia gdy trzeba było wymyślać rozmaite preteksty, bo inaczej władze nie zezwalały na wywóz, w Ministerium Przemysłu i Handlu zjawił się pewien projektodawca.

— Proszę panów, Polska musi mieć własne plantacje bawełny!

— Gdzie? — zdziwiono się — Bagien mamy sporo, ale klimat...

— Ależ, proszę panów, nie w Polsce.

— No, kolonij jeszcze nie posiadamy...

— Zbyteczne. Założymy własne plantacje bawełny w... Brazylii!

— Co pan mówi! Ciekawe?...

GENIALNY PLAN

Plan okazał się bardzo prosty — należy zakupić w Brazylii tereny, oczyścić je, zasadzić bawełnę, odziarnić we własnych, wybudowanych w tym celu odziarniarniach, a po tym pozostaje już tylko przywieźć tę „polską" bawełnę na polskich statkach do Polski.

Voila!

Własne plantacje bawełny i to w dodatku aż za oceanem! — Bardzo się ten projekt spodobał czynnikom. Egzotyka! Pionierka!... Koniecznie trzeba założyć te plantacje. Kapitał?...

Potrzebne na to kilkadziesiąt milionów musi dać łódzki przemysł — zwrócono się tedy do związku przemysłu włókienniczego i do kartelu bawełnianego. Ale łódzcy przemysłowcy dosyć chłodno potraktowali ten nowy pomysł ministerstwa.

Wysunęli szereg obiekcyj. Uprawa bawełny w Brazylii dopiero zaczęła się rozwijać i dobrze jeszcze nie wiadomo w jakich stanach jest najodpowiedniejszy klimat i gleba. Po wtóre nikt w Polsce nie zna się na uprawie bawełny — uczenie się na własnych plantacjach, odrazu na wielką skalę zakrojonych, mogłoby zbyt drogo kosztować. Po trzecie co Polska z tego będzie miała? Przecie Brazylijczycy nie pozwolą wywozić bawełny bez opłaty za nią w dewizach! Najważniejsze zaś było to, że przemysłowcy woleli swe kapitały lokować w pewne zyskowne interesy przeróbki bawełny, niż pchać się do plantatorstwa—pańskie oko konia tuczy — kto, mający w Łodzi fabryki milionowej wartości, porzuci je, aby doglądać wysadzania i zbierania bawełny w Brazylii?

Ministerstwo na tym jednak nie poprzestało — wywarty został nacisk, aby wysłać do Brazylii specjalną komisję, którąby zbadała rzecz na miejscu.

Po powrocie delegata okazało się, że istotnie Brazylia żąda, w razie założenia takich plantacyj, aby za wywożoną stamtąd bawełnę Polska płaciła dewizami 60% wartości — reszta wartości musi być wpłacona Brazylii towarem. Polska więc wywiozłaby zagranicę conajmniej kilkadziesiąt milionów, zainwestowałby je w Brazylii, a za bawełnę nadal trzebaby było płacić dewizami! I to wszystko w czasie, gdy zabiegamy o pożyczki zagranicą, bo nie wystarcza nam kapitału na uprzemysłowienie Polski!

EITINGON W ROLI „DOBROCZYŃCY"

Dopiero w tym momencie zjawił się na scenie Eitingon, oczywiście w roli „dobroczyńcy".

— Co? Władze życzą sobie aby założyć „echt" polskie plantacje bawełny w Brazylii, a tu nikt tego nie chce sfinansować! Dobrze — on to sfinansuje! Trzeba wziąć z Polski kilkadziesiąt milionów i wywieźć za granicę? On wywiezie. On założy te „polskie" plantacje.

Warunki następujące: dadzą mu zezwolenie na wywóz dewiz, następnie bawełnę ze swoich plantacyj będzie mógł sprowadzać do Polski w dowolnych ilościach po za ogólnym kontyngentem i... na to również będzie dostawał za każdym razem dewizy, bo przecie Brazylia wymaga za bawełnę dewiz...

Dla kogoś, kto się mało stykał z tymi rzeczami, cały ten interes może się wydawać dosyć mglisty, ale w gruncie rzeczy cała sprawa jest prosta i jasna.

Dawniej, gdy nie było w poszczególnych państwach ograniczeń dewizowych, gdy panował na całym świecie system gospodarki wolnokapitalistycznej, państwa nie interesowały się zasadniczo co, komu i ile zapłacono za przywożone czy wywożone towary. Opłacało się tylko cło przy przekroczeniu granicy. Przy tym systemie istotnie można było zakładać własne fabryki czy plantacje zagranicą — wywoziło się odpowiednią ilość kapitału, inwestowało się go, a produkcję można było zabierać.

Teraz jest inaczej — autarkia gospodarcza wysunęła inną zasadę: pasńtwo jest organizmem gospodarczym, wewnątrz, którego obrót bogactw (pieniędzy czy towarów) jest wolny, ale już po za granice państwa wywozić nie wolno, bo to osłabia organizm państwowo-narodowy. Wzamian za wywiezione towary musi być wwieziona ich równowartość w złocie, dewizach czy towarach — tylko w ten sposób nie będzie się wycieńczała siła ogspodarcza państwa.

Z chwilą wprowadzenia takiego systemu przestały faktycznie istnieć „niemieckie" fabryki w Polsce, — „francuskie" fabryki w Niemczech, czy „polskie" plantacje w Brazylii— co jest w Brazylii jest brazylijskie, a co w Polsce — to polskie. Chyba że zakładając jakąś fabrykę czy plantację kapitał zagraniczny zgóry uzyska przywilej wywozu z kraju zysków lub towarów.

Może się nasuwać pytanie, co za cel w takim razie może mieć lokowanie kapitałów zagranicą?

Celem takim jest zysk — kapitał nie ma ojczyzny, jego ojczyzna jest tam, gdzie można najwięcej zarobić. Kapitalista widzi, że naprzykład zakładając fabrykę wartości 5 milionów w Polsce może zarobić znacznie więcej, niż inwestując owe 5 milionów w Szwajcarii — wywozi więc kapitał ze Szwajcarii do Polski... Pierwsze ograniczenie dewizowo wprowadziły u siebie kraje ubobie w kapitał i teraz jeszcze istnieje szereg państw, które ograniczeń nie uznają — stamtąd kapitał wywozić narazie wolno. Liczba tych krai z roku na rok maleje.

W tych warunkach zakładanie „polskich" przedsiębiorstw zagranicą nie ma najmniejszego sensu... dla Polski, ale zakładanie „polskich" plantacji bawełny ma sens dla Eitingona, który pod tym pozorem chce wywieść z Polski część swego kolosalnego majątku.

W związku z tym wszystkim nasuwa się pytanie, czemu Eitingon chcąc zakładać w Brazylii rzekomo „polskie" plantacje nie zainwestował tam swych kapitałów zagranicznych, wziętych choćby z jego paryskiego banku? Jeśli ma być „dobroczyńcą" Polski, niech już będzie dobroczyńcą pełną gębą!

Naiwni odpowiedzą: — Jeśli Eitingon założyłby w Brazylii plantacje nie za pieniądze z Polski wywiezione, to plantacje te nie byłyby polskie. Na to aby one były polskie, muszą być z polskich kapitałów stworzone. Przecież Eitingon już ma plantacje bawełny w Stanach Zjednoczonych, ale tamte nie są polskie, tylko Eitingona...

A to będą polskie?

Przecie z chwilą wywiezienia kapitału z granic Polski, staje się ten kapitał międzynarodowym, eitingonowskich, a przestaje być polksi!

JAK WIĘC JEST NAPRAWDĘ?

Koniec zaś tej egzotycznej historii jest bardzo mętny. Początkowo krążyły pogłoski, że rząd Eitingonowi na ten szwindel nie zezwolił. Ale na początku tego roku zjawiły się w całej niemal prasie dosyć zwięzłe notatki, że jednak w Brazylii powstają polskie plantacje bawełny, co rząd polski aprobuje.

Kandydat na „plantatora" był tylko jeden — Eitingon, on więc to chyba robi i już nas ładnie „splantuje". A co ma znaczyć owa przychylność rządu? Po główce pogłaskali, czy jak? Oczywiście dali zezwolenie na wywóz kapitałów!

Ale „polskie" plantacje w Brazylii nie są jedynym sposobem wywożenia kapitałów z Polski. Bardzo ciekawe światło na ten złodziejski proceder rzuciła afera Mendelsohna z Łodzi, w którą jak się okazało był zamieszany jeden z braci Spektorów — tych najwierniejszych eitingonowskich ludzi.

W ŁODZI, JAK W DŻUNGLI

Wielkie przemysłowe miasto podobne jest do puszczy — w bagnistych ostepach krzyżują się ślady wielkich drapieżników i grubego zwierza. Ślady te zjawiają się i znikają — tylko po złamanych drzewkach i obdartych... pniach poznają się, że tędy przeszedł jeden z panów puszczy. Dokąd poszedł?

Mieszkaniec puszczy próbuje zagdnąć — czasami odgadnie szlak grubego zwierza, czasami się omyli. Puszcza kryje wiele śladów — tropy się zrywają...

Tak samo i w wielkim przemysłowym mieście mieszkańcy nie wiedzą, kędy chadzają wielcy mocarze. Szlaki i ścieżki potentatów urywają się zagubionym śladem...

Śladem są nazwiska.

W rejestrach handlowych trudno śledzić szlaki, jakimi chadzają potentaci — akcje są bezimienne — są jak woda płynne, zacierają ślady...

Pozostają nazwiska — te zakryć trudno. Jeśli się raz wpadnie na taki trop, jeśli się wie, że dany jegomość „robi" dla Eitinogna, za śladem takiego człowieka można trafić do matecznika...

OJCIEC BYŁ ZAŁOŻYCIELEM P. P. S....

Mendelsohn nie był człowiekiem Eitingona — przynajmniej niema na to dowodów, nigdy oficjalnie w imieniu Eitingona nie występował, nie był oficjalistą, żadnej eitingonowskiej instytucji.

Mendelsohn był całkiem niewielką płotką, co najwyżej okoniem. Zajmował stanowisko dyrektora niewielkiego żydowskiego spółdzielczego banczku. Pozostali udziałowcy rekrutowali się przeciwnie z dalszej i bliższej familii — jakieś ciotki, kuzyni, babeczki stryjowie i stryjeczne babki... Obcych niewielu.

Naiwny czytelnik może zapytać, czemu spółdzielnia, skoro było to raczej rodzinne przedsiębiorstwo?

Spółdzielczy banczek nie potrzebuje wykazywać się tak wielkim kapitałem, jak dom bankowy, czy bank akcyjny, po za tym podatki są mniej dokuczliwe, kontrola też...

Słowem był to bank spółdzielczy.

Obroty robił wcale niezłe, choćby ze względu na osobę dyrektora — jakże, rodzony syn starego Mendelsohna, jednego z głównych założycieli Polskiej Partii Socjalistycznej! Tata socjał, to syn musi być uczciwy — nie darmo się mawiało w carskiej Rosji: „kto w młodosti nie był socjalistom, tot pod starost budiet padlecom..." Tym razem maksyma owa okazała się — jak zwykle zresztą — zawodna.

Okazało się, że Mendelsohn był „padlecom" i to kanalią pierwszej klasy.

Pewnego pięknego dnia znikł z Łodzi.

Oczywiście powstał rejwach i harmider nie byle jaki. Klientela banczku rekrutowała się prawie wyłącznie ze starozakonnego obywatelstwa, to też na wieść, że dyrektor zwiał, przed banczkiem na Piotrkowskiej zgromadziła się wielka czarna tłuszcza, z rozpacz targająca pejsami i brodami.

— Taki szajgec! Taki rozbójnik! Taki apikorejes!

Żeby jemu tak trumna pasowała, jak on pasował na dyrektora banku!...

Policja musiała obywateli pałkami rozpraszać, bo zatrzymany został ruch tramwajowy. 3

DZIWNY DEFRAUDANT

W Warszawy czym prędzej sprowadzono rewidenta związku Tenenbauma i...

...Okazało się, że w kasie prawie nic nie brakuje!

— Has du gewidział, coś podobnego? Dyrektor potrzebował uciekńąć, a w kasie prawie niema manka? On nie był miszygine. żeby uciekać bez żadnej potrzeby? Co on zabrał?...

Zdziwienie jeszcze bardziej wzrosło, gdy się okazało, że w innym — tym razem chrześcijańskim banku — Mendelsohn miał na swoje nazwisko skrytkę... a w tej skrytce po zostawił sporo złota, dolarów i funtów!?

Tego jeszcze jak Łódź Łodzią nie było — ucieka dyrektor banku i nie tylko nie zabiera cudzych pieniędzy z kasy, ale pozostawia kilkanaście tysięcy własnych pieniędzy!

Odrazu jasnem się stało, że syn założyciela P.P.S.-u musiał zwiać z tak grubą forsą, iż te kilkanaście tysięcy nie stanowiło dlań nic!

Ile on wywiózł?

A przede wszystkim czyje pieniądze wywiózł?

To, co wywiózł musiało iść w grube miliony, skoro mając czas wyjąć bez wzbudzenia podejrzeń ze skrytki swoje złoto i dewizy, nie zrobił tego, A czyje to byłoc co wywióżzł.

... Ludzi.

Okazało się, że banczek był tylko parawanem, za którym ukrywała się największa w Łodzi centrala nielegalnego wysyłania zagranicę pieniędzy! Z pomocy Mendelsohna korzystały pono bardzo wiele i bardzo znane łudzkie firmy — wymieniano nazwiska... Mniejsza o to, czyje nazwiska wymieniano...

Banczek służył za parawan, a prócz tego w tym samym lokalu, zainstalował Mendelsohn filię jednego z największych w Polsce zagranicznych biur podróży. Samo założenie owej filii wzbudzało zdziwienie, bo kilkanaście domów na tej samej ulicy Piotrkowskiej, tylko po pierwszej stronie mieścił się główny oddział na Łódź tegoż biura.

Biuro podróży to nie kawiarnia, aby instalować oddziały co pięćdziesiąt kroków!?

Posiadając oddział biura, Mendelsohn miał możność legalnie operować drobnymi krokami w obrocie zagranicznym, stale kogoś zagranicę wysyłał, sprowadzał i... jechały miliony złotych. Odrzua zaczęto mówić, że korzystając z przypływu większej sumy od pewnej bardzo wielkiej firmy — samą tą rzecz jasna nie przeprowadzono per księgi, jako że szmugiel jest interesem delikatnym i dyskrecjonalnym — Mendelsohn tak się obłowił, że równie dyskrecjonalnie zwiał z nią.

Pięć milionów odbyło z Mendelsohnem podróż w nieznane..

Czy w nieznane?

Prócz ich dwojga (to znaczy Mendelsohna i sumy) znikł jednocześnie z Łodzi... Spektor!

Jeden ze Spektorów został generalnym plenipotentem Nauma Eitingona, który ponoć ma zamiar więcej do Polski nie wracać, a drugi brat mniej więcej w tym samym czasie znika i to akurat z Mendelsohnem...

Wygląda więc na to, że podróż „w nieznane" odbyła się we troje... Suma w środku, a po obu jej bokach Mendelsohn i Spektor.

Czy Spektor pojechał pilnoawć Mendelsohna, wiozącego sumę, aby „przypadkiem" nie zmylił drogi?

Któż to może wiedzieć?

Może mu poprostu zachciało się zmiany klimatu...

Ale kilka milionów to jednak łakoma rzecz — tu nie można ufać tii Socjalistycznej...

Oczywiście tylko ludzie złej woli mogą myśleć, że ta sprawa ma coś wspólnego z Eitingonem!

m-t.

Z NASZEGO FRONTU

(dokończenie ze str. 7-ej)

ZAMALOWANIE SZYLDÓW ŻYDOWSKICH

W nocy z dnia 9 na 10 kwietnia nieznani sprawcy zamalowali w Gdyni szyldy w sklepach żydowskich napisami o treścj przeciwżydowskiej. Napisy te wywołały ogólne zainteresowanie.

CZŁOKOWIE B. ONR. PIKIETUJĄ SKLEPY ŻYDOWSKIE

W okresie przedświątecznym grupy członków „Falangi" przeprowadziły energiczną akcję pikietowania sklepów żydowskich na terenie Gdyni. Akcja ta odbywała się przede wszystkim na ulicy A. Abrahama, gdzie jest główny ośrodek żydowski w Gdyni. Kilkakrotnie doszło do zatargów z Żydami. Społeczeństwo polskie odniosło się do akcji członków b. ONR bardzo życzliwie. Tym bardziej napiętnować należy zachowanie się niektórych członków Stronnictwa Narodowego (w dodatku akademików!), którzy w akcji tej próbowali wywołać niemiłe, partyjne utarczki.ctwu Narodowemu...

Zdecydowana postawa członków „Falangi" ukróciła te niepoważne i szkodliwe dla jedności Ruchu Narodowego „wyczyny" studentów z S. N. Podkreślić należy natomiast życzliwe i pełne zrozumienie stanowiska robotników, członków S. N., wobec akcji „Falangi" na terenie Gdyni.

„PRZESŁUCHANIE" KOL. T. ZIEMNICKIEGO

W związku z akcją bojkotową „Falangi" na terenie Gdyni, wezwany został w dniu 13 kwietnia do Komisariatu Rządu kol. Tadeusz Ziemnicki. Przedstawiciel kom. Rządu oświadczył kol. Ziemnickiemu, że dalsze przeprowadzanie akcji propagandowej w sposób, jaki „Falanga" na terenie Gdyni zaprowadziła — sprawi, że Władze Administracyjne wysiedlą kol. Ziemnickiego z terenu miasta. Dalej oświadczono kol. Ziemnickiemu, że pikietowanie sklepów żydowskich „zostawić należy Stronni-

Prenumerata: kwartalna — 1 zł. 10 gr., półroczna — 2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw. — 1 zł. 30 gr., półrocznie — 2 zł. 50 gr., rocznie 5 zł.

Ceny ogłoszeń 1/1 strona — 1000 zł.; 1/4 str. — 600 zł.; 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 160 zł.; 1116 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł.do 40 zł.
Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu. Konto PKO — Nr. 24.171

Wydawca: STANISŁAW CIMOSZYŃSKI Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 Red. odpow.: STANISŁAW JANOCHA